Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 8 listopada 1937 Nr. 307

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Uznanie gen. Franco przez W. Brytanię

grozi poważnymi zawikłaniami w wewnętrznej polityce Francji

Londyn. 7. 11. PAT. Korespondent paryski „Manchester Guardian" przypisuje decyzji brytyjskiej mianowania agenta rządu brytyjskiego w Burgos bardzo poważne znaczenie dla rozwoju wewnętrzno-politycznego we Francji.

Korespondent twierdzi, że ostatnie posunięcia polityki brytyjskiej w stosunku do gen. Franco stanowią główny temat rozważań politycznych w Paryżu. W pewnych kołach francuskich stawiane jest znamienne pytanie, czy ministrowi Edenowi uda się rozbić front ludowy, czego wielu innych nie zdołało dokonać. Socjaliści i komuniści pod noszą alarm przeciwko dokonanemu — ich zdaniem — uznaniu gen. Franco przez W. Brytanię i gdyby Delbos, Chautemps i inni radykałowie poszli za inicjatywą brytyjską, wychodząc z założenia, że Francja nie może pozwolić sobie na to, aby postępować niezależnie od W. Brytanii,

rozłam między radykałami z jednej strony a socjalistami i komunistami z drugiej — może się — zdaniem pisma — okazać nieuniknionym.

Natomiast prawica francuska triumfuje. Uważa ona, że prędzej czy później Francja będzie musiała dostosować się do realistycznej polityki W. Brytanii i że radykałowie, których prawe skrzydło dzięki temu wydarzeniu uzyska przewagę, uświadomią sobie ten stan rzeczy, wskutek czego polityka ta stanie się podstawą dla rządu narodowego, z którym radykałowie będą musieli współpracować.

Zdaniem prawicy — pisze dziennik — minister Eden oddał jej wielkie przysługi, tłumiąc w zarodku możliwość podjęcia ostrego kursu wobec spraw hiszpańskich przez ewentualny gabinet Herriot—Blum, którego powstanie uważane było za wysoce prawdopodobne po niedawnym przemówieniu Herriota na kongresie radykałów w Lille.

Obecnie jednak wśród socjalistów i komunistów panuje oburzenie, a wśród radykałów zamieszanie. „Manchester Guardian" zaznacza, że minister Delbos miał w Brukseli zwrócić się do Edena, aby przez zbyt szybkie posunięcia na drodze do formalnego uznania gen. Franco nie komplikował sytuacji we Francji, zwłaszcza w przededniu obrad rady naczelnej socjalistów. Interwencja Delbosa miała po części wpłynąć na bardziej umiarkowany ton czwartkowego oświadczenia premiera Chamberlaina w Izbie Gmin w tej sprawie. W opinii francuskiej oświadczenie to nie zmienia zasadniczo sytuacji. — Zdaniem pisma, podczas gdy rząd brytyjski nalega na to, aby Francja była realistyczna, opierając swe żądania na przewidywaniu rychłego zwycięstwa gen. Franco, rząd brytyjski równocześnie stara się uspokoić bezpośrednie obawy Francji, przyrzekając, że bezzwłocznie wzmocni flotę patrolującą Baleary. Zapewnienia tego rodzaju udzielić miał min. Eden Delbosowi w Brukseli.

Min. Sandler o reformie paktu Ligi Narodów

Sztokholm, 7. 1. PAT. Szwedzki min. spraw zagr. Sandler wygłosił w Upsali przemówienie, dotyczące reformy paktu Ligi Narodów.

Szwecja nie zaniedbywała niczego — oświadczył Sandler — co leży w jej mocy, aby zapewnić rychłe rozważenie tego zagadnienia. Rząd szwedzki z chwilą, gdy zagadnienie to przyjęło poważny obrót, gotów był przedstawić swój pogląd na tę sprawę. Możliwe jednak, że wyjaśnienie sprawy reformy będzie odłożone, a wówczas stanowisko Szwecji nie będzie mogło być wzięte pod uwagę tak, jak na to zasługuje. W tym wypadku rząd szwedzki nie byłby w stanie uwzględnić żądań wypływających z obowiązków, nałożonych przez pakt Ligi Narodów, ponieważ obecnie nie istnieją oczywiście warunki stosowania generalnego tych zobowiązań. Zastrzeżenia, które poczyniła Szwecja, podpisując deklarację, ogłoszoną przez kilka mniejszych państw w lipcu 1936 r. w Genewie, oraz zastrzeżenia, zawarte w późniejszych oświadczeniach parlamentu i rządu szwedzkiego w maju 1937 r., — zachowują nadal swą moc.

Mocarstwa wiedzą, jakie jest stanowisko Szwecji w tej sprawie po wyjaśnieniach, które zakomunikowane zostały rozmaitymi drogami. Wizyty, złożone przez min. Sandlera w stolicach europejskich, miały głównie na celu przedstawienie tych wyjaśnień.

Szerząc nadal zrozumienie dla stanowiska naszego kraju — mówił minister Sandler — Szwecja, jako członek Ligi Narodów, powinna prowadzić politykę pogotowia, kierowaną przez konieczność zapewnienia sobie, nawet wbrew opinii innych mocarstw, swobody działania i niezależności sądu, których wymaga obecna niepewna sytuacja i życiowy interes naszego kraju. Rozpoczęliśmy politykę pogotowia i będziemy ją nadal prowadzić. Polityka ta wymaga, w uzupełnieniu zarządzeń już podjętych i dotyczących obrony również opracowania zasad neutralności państw północnych, planów współpracy między państwami północnymi w dziedzinie zaopatrzenia w niektóre surowce i artykuły żywnościowe, jak np. przez nagromadzenie, będące obecnie w toku niektórych istotnych produktów.

Minister Sandler w zakończeniu mowy podkreślił, iż uważa za najważniejsze zadanie rozszerzenie możliwości Szwecji do utrzymania polityki niezależnej i neutralnej wobec skłóconych i rozbieżnych interesów wielkich mocarstw.

O pomoc zimową dla bezrobotnych Żydów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 11 (A) Delegacja przedstawicieli żydowskich instytucji charytatywnych przedstawi się jutro ministrowi opieki społecznej, p. Kościałkowskiemu i złoży memoriał w sprawie pomocy zimowej dla Żydów bezrobotnych i bezzarobkowych. W memoriale tym organizacje żydowskie przypominają, że w roku ubiegłym korzystały ze świadczeń pomocy zimowej jedynie w minimalnej mierze, mimo, że w akcji zbiórkowej był udział Żydów wśród zbierających i dających bardzo poważny. Sprawie pomocy zimowej będzie poświęcony specjalny zjazd przedstawicieli wszystkich gmin żydowskich w Polsce, który zostaje zwołany do Warszawy przez żydowski komitet gospodarczy.

Studenci żydowscy nie wezmą udziału w ankiecie na uniwersytecie lwowskim

Warszawa, 7. 11. (A) Żydowskie organizacje studenckie w Warszawie otrzymały dziś pismo ich bratnich organizacyj we Lwowie z zawiadomieniem, że studenci uniwersytetu lwowskiego postanowili jednomyślnie nie brać udziału w ankiecie rozpisanej przez rektora Kulczyńskiego, wychodząc z założenia, iż ankieta ta jest wstępem do wprowadzenia ghetta. Studenci Żydzi ze Lwowa zawiadamiają też z radością, że studenci ukraińscy solidaryzują się z nimi i postanowili w razie wprowadzenia ghetta siadać lub stać razem z Żydami.

Wizyta na Great Russel Street

PO LATACH DWUDZIESTU...

Rozmowa z członkiem Egzekutywy Syjonistycznej Prof. Dr Zeligiem Brodetzkim

(Od naszego korespondenta londyńskiego) **LONDYN**, w listopadzie

Drugi listopada jest w Anglii zwyczajnym roboczym dniem. Ze względu na porę roku można się założyć o połowę królestwa brytyjskiego, że będzie deszcz lub lepka, mokra, nieomal dotykalna londyńska mgła. W ten powszedni dzień jeden tylko skrawek ulicy, tuż obok potężnego gmachu Muzeum Brytyjskiego świeci Anglikom niezwykłością. Z budynków przy Great Russel Street 75 i 77 zwisają dwie chorągwie; jedna znana: to Union Jack, druga obca: na białym tle dwa niebieskie pasy u skraju flagi, a w środku tarcza Dawida. Anglicy zdziwieni zadzierają głowy do góry: cóż to może być, co za święto dziś w gmachu, na którego drzwiach widnieją liczne tabliczki opatrzone hebrajskimi napisami.

Z innymi nastrojami kroczy tego dnia ulicą Great Russel — Żyd. Nie dziennikarska ciekawość, a proste uczucie żydowskie, niepokój wiedzie mnie w te progi, by zapytać gdzie jesteśmy, ku czemu idziemy, co myślą o wszystkim tam na naszej pierwszej linii bojowej.

Przyjmuje mię profesor Zelig Brodetzki. Zawsze ten sam ,jakim go znałem z trybuny zgromadzeń ludowych. Optymista, lecz nie fantasta. Pokrzepia. Nie mówi dużo, bo za dużo wie. Nie pozwala publikować pewnych rzeczy, bo jest za nie odpowiedzialny.

Zapytuję, czy mógłby mi w kilku słowach scharakteryzować nastroje mas żydowskich w r. 1917 i 1937. Otrzymuję odpowiedź następującą:

— „W r. 1917 otrzymaliśmy prezent, który napawał nas wielkimi nadziejami. Oczekiwaliśmy wielkich rzeczy i w pierwszym uniesieniu nie przewidywaliśmy trudności, jakie **życie** wyłoni w toku realizacji naszego dzieła.

Dziś spoglądamy z dumą na nasz twór. Ostatni rok rozruchów nie powstrzymał nas od kontynuacji odbudowy kraju, a nowe placówki rolnicze i gospodarcze założone w najniebezpieczniejszych punktach Erec, dowodzą naszych zdolności kolonizacyjnych. Dwadzieścia ubiegłych lat przyniosło nam dużo rozczarowań, to prawda,

lecz nie oznaczają one ani rozpaczy, ani tym bardziej rezygnacji.

Sprężamy się w sobie, nabieramy nowych sił dla przezwyciężenia wszystkich przeszkód. Jiszuw wykazuje nadzwyczajne walory, — nadzwyczajne z punktu widzenia golusowego — są one jednak w gruncie rzeczy normalne i przyrodzone każdemu narodowi opartemu o ziemię. W Niemczech lub innych krajach prześladowania wywołują panikę. W Erec terror i sabotaż wywołują ducha walki i moc przezwyciężenia trudności, albowiem:

Erec jest etapem ostatecznym naszego narodu.

I podobnie jak nie skapituluje żaden naród świadom swej godności, tak i my nie skapitulujemy".

— Panie Profesorze! Istnieje nieporozumienie co do wykładni słowa „National Home" (Siedziba Narodowa). Czy Deklaracja Balfoura miała na myśli w tym wypadku państwo żydowskie,' czy jak to n. p. **Sir Herbert Samuel** przypuszcza, — jakiś niesprecyzowany twór prawny, oznaczający stałą, jakkolwiek opatrzoną „pełnymi prawami" mniejszość?

— Odpowiedź dała na to Komisja Królewska, proponując utworzenie Państwa Żydowskiego, a ostatnie enuncjacje naszych przywódców dostatecznie zdezawuowały Sira Herberta Samuela, odbierając mu wszelkie prawo do przemawiania w imieniu narodu żydowskiego.

— Czy postanowienia Deklaracji Balfoura wyrażające się w zdaniu: „jest rzeczą zrozumiałą, że prawa nie-żydowskich społeczności będą w całości zachowane" zostały przeprowadzone, a jeżeli tak, to w jakim proporcjonalnym stosunku do głównego celu Deklaracji Balfoura.

Otrzymuję odpowiedź przepojoną goryczą: — 20 ubiegłych lat znamionowało

stałe ścieśnianie naszych uprawnień!

Prawdą jest, że w 1917 r. nie stanowiliśmy w Erec żadnej lub prawie żadnej siły socjalnej, a uprawnienia nasze były papierowe. Życie obaliło nasze prawa papierowe, ale to samo życie dało nam inne uprawnienia wynikające z kolosalnego rozrostu znaczenia jiszuwu w Erec i na Bliskim Wschodzie. Tymi uprawnieniami jest realna moc społeczna, gospodarcza i polityczna społeczności żydowskiej w Palestynie. Stoimy teraz u progu systematycznego wzrostu znaczenia żydowskiej Palestyny, a co zatem idzie u wstępu rozbudowy jej uprawnień.

Zapytuję dalej: „Czy propozycje Komisji Królewskiej są zgodne choćby z formalną stroną Deklaracji Balfoura?

Odpowiedź brzmi: — „Nie!"

— Przypuśćmy, że mamy już państwo. Czy zrezygnujemy w tym wypadku z naszych dążeń mających na celu skłonienie władzy mandatowej do wypełnienia postanowień Deklaracji Balfoura zgodnie z jej duchem?

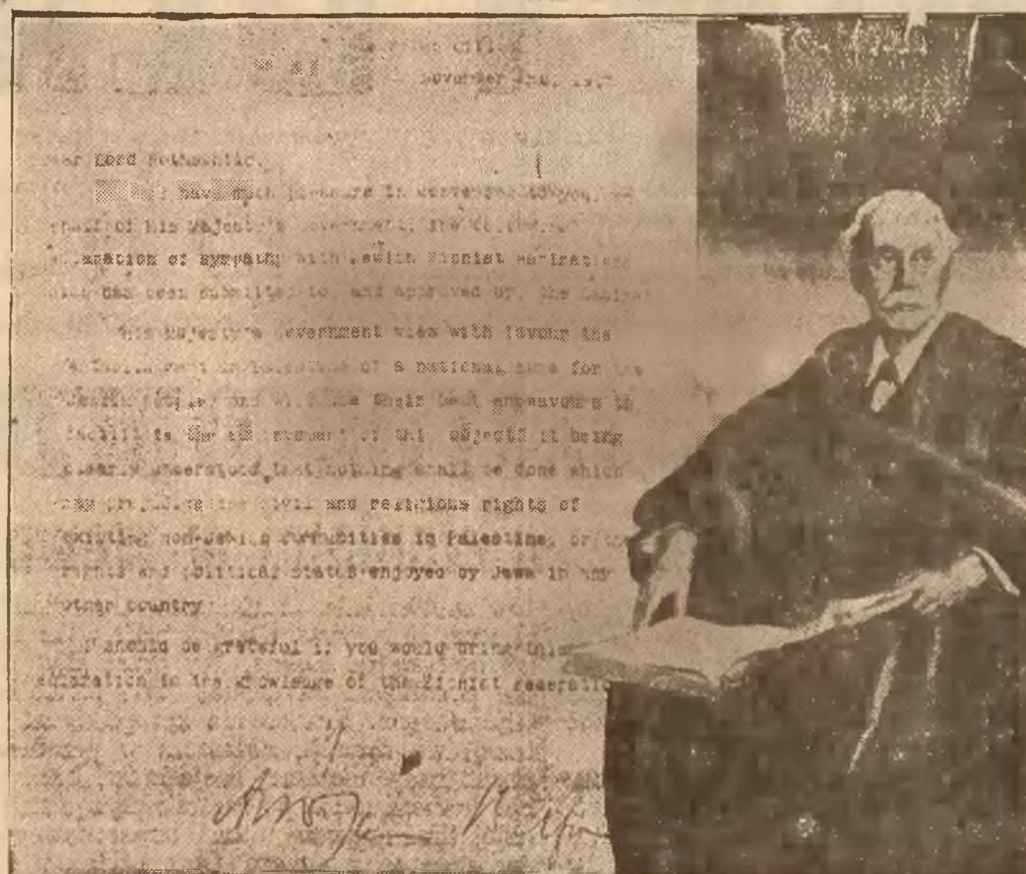
Pytanie to kwituje mój rozmówca znaczącym uśmiechem i dodaje:

— Musimy pracować. Musimy osiągnąć realne zdobycze. A potem... potem będziemy widzieli...

— Jak Panu Profesorowi wiadomo, Deklaracja Balfoura została potwierdzona przez szereg państw stając się zobowiązaniem międzynarodowym W. Brytanii. Czy w dzisiejszym stanie stosunków międzynarodowych istnieje możliwość przyjaznej interwencji na naszą korzyść ze strony tych państw (oczywista wyłączamy Niemcy i Włochy) u rządu brytyjskiego, ponoszącego tak wielkie szkody na skutek łamania przez inne mocarstwa prawa międzynarodowego?

— Realizm dzisiejszego układu **sił ujawniony został w czasie dyskusji nad naszymi problemami w Lidze Narodów. Mamy wiele sympatii, lecz nie należy możliwości, które stąd wynikają, przeceniać.**

FELIKS WIRTH



Rozruchy w Transjordanii

Jerozolima, 7. 11 (ŻAT) Według wiadomości, które nadeszły z Transjordanii, rozruchy nie zostały tam jeszcze całkiem zlikwidowane. Połączenie telefoniczne między Ammanem a Jerozolimą jest przerwane. Wpływowy przywódca opozycji, niejaki Raszad Pasza został aresztowany pod zarzutem organizowania zbrojnego oddziału i przygotowywania powstania przeciwko emirowi.

* * *

Londyn, 7. 11. (ŻAT) Jerozolimski korespondent „Daily Telegraph" donosi, że wiadomości o rewolucie w Transjordanii nie odpowiadają prawdzie. Faktycznie dostali się do Transjordanii ekstremiści arabscy, celem przemycenia broni do Palestyny. Bandy te usiłowały wywołać rozruchy, lecz próby ich spaliły na panewce.

Kwestia podziału Palestyny — donosi dalej „Daily Telegraph" — stanowi ośrodek dyskusji w radzie ustawodawczej Transjordanii. Kraj ten powitałby z radością wcielenie go do większego państwa arabskiego, gdyż tym samym oznaczałoby to możliwości rozwojowe Transjordanii. Z pobudek nacjonalistycznych Transjordania sprzeciwia się jednak utworzeniu odrębnego państwa żydowskiego.

Oficjalne koła londyńskie na zapytanie ŻAT-u zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o rozruchach w Transjordanii.

Niemcy zaopatrują w broń terrorystów arabskich w Palestynie

Paryż, 7. 11. ŻAT. „Marianne" zamieszcza rewelacje w sprawie zaopatrywania terrorystów arabskich w Palestynie w broń wyrobu niemieckiego, mianowicie fabryki Suhl und Erfurter Gewehrfabrik. Według doniesień tego pisma, broń przemycana jest do Palestyny częściowo ze Syrii, głównie zaś przez Transjordanię, która zawarła też podobną umowę z zakładami Kruppa o dostarczenie jej większego transportu broni. „Marianne" dodaje, że głównym organizatorem przemycania broni jest pewien Niemiec, który mieszka w Palestynie od roku 1920. Tenże Niemiec czynny był w Rosji w roku 1920 jako rzekomy członek ekspedycji naukowej i odgrywać miał rolę podobną do roli płk. Lawrence'a.

Angielska artyleria zenitowa w walce z terrorystami

Jerozolima, 7. 11. ŻAT. W związku z pogłoskami, że większe oddziały Arabów z Syrii usiłują przeniknąć do Palestyny przez Transjordanię, wysłało naczelne dowództwo wojskowe na granicę oddział 500 żołnierzy, aby nie dopuścić do wtargnięcia tych band do Palestyny. Równocześnie zaostrzono też kontrolę na granicy.

W Jaffie na skutek przedwczesnego wybuchu bomby został zraniony Arab. Jak przypuszczają, bomba miała być rzucona w dzielnicy Manchie na pograniczu Tel Awiwu.

Siedmiu Arabów ze wsi Rankie aresztowano i osadzono w więzieniu w Akko, w wyniku dochodzeń w sprawie zamachu na pociąg w dniu 14. 10. b. r. w pobliżu Ras El Ain.

Terroryści oddali kilka strzałów i lekko zranili muchtara wsi arabskiej Tire.

W pobliżu portu telawiwskiego spłonęła szopa należąca do fabryki żydowskiej. Jak przypuszczają sprawcami byli terroryści arabscy, którzy zamierzali wzniecić pożar w porcie telawiwskim.

„Dawar" donosi, że kilku przywódców opozycji arabskiej w Nablus otrzymało listy z pogróżkami, że będą zabici za ich wierność dla rządu. Mieszkania umiarkowanych przywódców arabskich strzeżone są przez policję.

Wojska brytyjskie w walce z Arabami posługują się artylerią przeciwlotniczą, ale nie dlatego, aby Arabowie posiadali samoloty, lecz z tego względu, że artyleria zenitowa okazała się bardzo skuteczna przy ostrzeliwaniu band kryjących się w górach.

Autobusom z większymi transportami między Jerozolimą a Tel Awiwem towarzyszą oddziały artylerii zenitowej.

* * *

Londyn, 7. 11. ŻAT. W stanie zdrowia Wauchope'a nastąpiła lekka poprawa. Na razie trudno ustalić termin, kiedy będzie on mógł wrócić do Palestyny.

* * *

Paryż, 7. 11. ŻAT. Prezydent Francji Lebrun zwiedził wystawę portu telawiwskiego w pawilonie międzynarodowym.

Jan Lorentowicz nowym akademikiem literatury na miejsce K. H. Rostworowskiego

Warszawa, 7. 11. PAT. W dniach 6 i 7 listopada 1937 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury.

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekr. gen. Juliusz Kaden - Bandrowski oraz akademicy literatury: Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Kornel Makuszyński, Zofia Nałkowska, Zenon Miriam-Przesmycki, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy-Żeleński.

W pierwszym dniu obrad prezes Polskiej Akademii Literatury Wacław Sieroszewski wygłosił przemówienie z powodu zgonu akademika literatury, śp. Bolesława Leśmiana. Pamięć zmarłego uczciła Polska Akademia Literatury chwilą milczenia.

Następnie załatwiono szereg spraw bieżących, wynikających z porządku dziennego.

W drugim dniu obrad wybrano zgodnie z par. 23 regulaminu Polskiej Akademii Literatury, większością 2/3 głosów nowym akademikiem literatury Jana Lorentowicza na miejsce opróżnione przez Karola Huberta Rostworowskiego.

Uchwalenie projektu noweli do ustawy przemysłowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 11. (A) Na wczorajszym burzliwym posiedzeniu Izby Rzemieślniczej w Warszawie rozpatrywano projekt noweli do ustawy przemysłowej. Projekt, opracowany przez posła Snopczyńskiego znanego ze swoich antysemickich wystąpień (mimo, że zarówno posłem jak i prezesem Związku Izb Rzemieślniczych został dzięki głosom żydowskim) zawierał szereg punktów, godzących wyraźnie w rzemieślników żydowskich. Podczas dyskusji radni żydowscy odczytali wspólną deklarację przeciwko projektowanej noweli, która nie przysporzy korzyści całemu rzemiosłu.

Jako główny obrońca projektu wystąpił radny Menszel, który w niesłychany sposób zaatakował żydowski stan rzemieślniczy, nazywając żydowskich rękodzielników „fuszerami i partaczami". Projekt noweli został 13 głosami radnych chrześcijańskich przyjęty, przeciw 7 głosom radnych żydowskich.

Wybuch petardy w Białej

Bielsko, 7. 11. (R) Wczoraj o godzinie pierwszej w nocy wybuchła petarda, podrzucona przez nieujawnionych dotychczas sprawców pod mieszkanie ubogiego szewca żydowskiego, Rybaka, w Białej przy ulicy 11 Listopada 60. Przerażeni mieszkańcy zerwali się ze snu, uczuli duszący dym i zauważyli, że przedmioty ustawione koło drzwi tlą się. Na szczęście udało się ogień szybko ugasić. Siłą wybuchu petardy wyleciały szyby, a drzwi zostały roztrzaskane. Z domowników nikt nie ucierpiał. O godzinie 6 nad ranem zjawiły się organa policyjne Bielska, które na miejscu wszczęły dochodzenie. Petarda sporządzona była z blaszanej puszki i przewodu elektrycznego a detonacja była tak głośna, że słyszeli ją mieszkańcy dalszych ulic. Zaznaczyć należy, że na terenie Bielsko-Biała jest to pierwszy wypadek zamachu bombowego na mienie i życie ludności żydowskiej.

Opieczętowanie lokalu Stronnictwa Narodowego w Bielsku Podlaskim

Warszawa, 7. 11. (A) Z Bielska Podlaskiego donoszą, że został tam również opieczętowany lokal Stronnictwa Narodowego, skąd policja zabrała wszystkie księgi i dokumenty świadczące o działalności bojkotowej endeków. Kilka aut policyjnych wyruszyło do powiatu brańskiego dla zlikwidowania akcji miejscowych kół Stronnictwa Narodowego, które zostały — jak już wczoraj donieśliśmy — zawieszone w całym okręgu wysoko-mazowieckim.

„Dreimal Oesterreich"

Wiedeń, 7. 11. PAT. W tych dniach wyjdzie w Wiedniu nakładem koncernu Thomas książka kanclerza Schuschnigga p. t. „Dreimal Oesterreich", opisując dzieje ostatniej monarchii, próby państwowo twórcze nowej Austrii tworzonej przez Seipla, oraz Austrię Dolfussa, wraz ze wskazaniem drogi na przyszłość. Książka obejmuje 340 stron.

Napad rabunkowy na ul. Wiślnej

Sprawca zasądzony na 4 lata więzienia

Kraków, 8 listopada

Ze sklepu cukierniczego przy ul. Wiślnej wyszła 19 lipca br. o godzinie 10-tej w nocy zatrudniona tam kasjerka Janina Brychowska. Zamknęła ona sklep i trzymając w ręce kasetkę z pieniądzmi, stanęła przed domem pod l. 5, gdzie zamieszkuje.

W tym momencie podbiegł do niej jakiś osobnik, który wyrwał jej z ręki kasetkę z pieniądzmi. W kasetce znajdowało się 265 zł. Bandyta począł uciekać i skręcił w ulicę św. Anny.

Napadnięta poczęła krzyczeć, a wówczas przechodzący obok funkcjonariusz policji rzucił się w pościg za uciekającym bandytą. Uciekający osobnik miał widać spólnika, gdyż w pewnym momencie zbliżył się do niego jakiś mężczyzna, który odebrał kasetkę i znikł w sąsiedniej uliczce.

Policjant dopadł bandytę, który dobył jednak bagnetu i zamierzył się na ścigającego. Policjantowi udało się jednak uniknąć uderzenia i zatrzymał uciekiniera.

Jak się okazało, sprawcą napadu był 23-letni Franciszek Partyka, który stanął przed sądem krakowskim, gdzie s. o. dr Wsołek zasądził go na 4 lata więzienia. Oskarżał prok. dr Jarosiński.

PRZEGLĄD PRASY

Japońskie cele

W Warszawie bawił przejazdem szef chińskiego wydziału sztabu japońskiego płk. Tan-Taka Haszi. Pan pułkownik zaprosił do siebie dziennikarzy i udzielił im wywiadu na temat celów japońskich. Jak przystało na żołnierza, nie bawił się w ceregiele, ale omawiając wojnę japońską, powiedział jasno i wyraźnie:

Akcja japońska w Chinach ma na celu: 1) Odcięcie Chin od wszelkich wpływów komunistycznych, 2) uregulowanie stosunków pomiędzy Mandżu-Kuo i Chinami, 3) otwarcie terenów dla ekspansji gospodarczej Japonii, której wytwórczość przemysłowa od chwili opanowania Mandżurii wzrosła trzykrotnie.

Należy podziwiać, a nawet z wdzięcznością podkreślać niezwykłą szlachetność Japończyków... Bo proszę sobie wyobrazić: sami biorą na siebie ciężar obrony Chin przed „niebezpieczeństwem komunistycznym“. I to jest pierwszy cel ich całej akcji. Szlachetność naprawdę godna podziwu. Ale na marginesie wywiadu płk Tan Taka Haszi nasuwa się pewna refleksja: Niemcy i Włosi, wysyłając wojska do Hiszpanii mają także tylko „szlachetny“ cel obrony Hiszpanii przed „zalewem komunistycznym“. Wiemy wprawdzie, że mają także inne, mniej szlachetne cele, ale w enuncjacjach polityków i sztabowców włoskich czy niemieckich nie słychać nigdy o tych innych celach. U sztabowca japońskiego widać pewien postęp, bo jako święty cel wylicza także konieczność otwarcia terenów „dla ekspanzji gospodarczej Japonii“. Jasno, wyraźnie i bez dwuznaczników. Do takiego stylu można się już było przyzwyczaić. Jeśli jeszcze coś wywołuje w tej sprawie zdziwienie, to może fakt, że pewna część prasy polskiej oglaszając ten wywiad, nie zaopatruje go żadnym komentarzem, że te bezwzględne słowa nie wywołują żadnej refleksji, jakby tak właśnie powinno być i tak musiało być. To, że w imię „ekspansji gospodarczej“ czy „obrony przed zalewem komunistycznym“ niszczy się siedziby ludzi, pozostawiając zgliszcza, tysiące trupów i nędzę, to jest fakt mało ważny.

Non olet

Niedawno zmarł młody przemysłowiec i multimilioner Żyd, Oskar Robinsohn. Społeczeństwo żydowskie nie wiele o nim wiedziało, a jak już donosiliśmy, dowiedziano się z nekrologów w prasie antysemickiej. Ale widocznie tak już jest na tym świecie, że Żyd staje się zasłużony, wielki, humanitarny, lecz dopiero po... śmierci. Jakże inaczej wytłumaczyć fakt, że „Czas“, którego poglądy na rolę Żydów w dziedzinie gospodarczej są bardzo zbliżone do poglądów „A. B. C.“, nagle zamieszcza peany pochwalne we wspomnieniu pośmiertnym, poświęconym pamięci Oskara Robinsohna. Żyd, który wedle „Czasu“ powinien emigrować, któremu należy odebrać w ten czy ów sposób podstawy bytu, nagle doczekał się na łamach „Czasu“ takich komplimentów:

Zmarły był człowiekiem o dużych walorach moralnych i umysłowych. Czuły na niedolę ludzką, miał zawsze hojną dłoń dla potrzebujących pomocy, udzielał materialnego poparcia całemu szeregowi instytucji charytatywnych i społecznych, które dzięki niemu mogły rozwijać swą owocną działalność.

Oskar Robinson niezwykłą swą energią, pracowitością, inicjatywą postawił na wysokim poziomie polski przemysł mięsny.

Zmarły, ostatnio miał szerokie plany dalszej rozbudowy polskiego eksportu mięsnego, w związku z czym wybierał się właśnie do St. Zjednoczonych A. P., lecz przedwczesny zgon przeszkodził Mu w ich wykonaniu. Do ostatniej chwili czynnym był w Swej, tak wiele pożytku przynoszącej krajowi pracy.

Więc istniał przecież Żyd o „dużych walorach moralnych i umysłowych“, Żyd, który „energią, pracowitością postawił polski przemysł na wysokim poziomie“, Żyd „czuły na niedolę ludzką“ i „przynoszący wiele pożytku krajowi“. Jakże to pogodzić ze wszystkimi dotychczasowymi artykułami o roli Żydów. Co prawda, ze wspomnienia „Czasu“ trudno domyśleć się, że chodzi tu o Żyda, bo tylko raz umieszczono obok nazwiska Robinsohna dwie litery b. i p., co ma zastąpić słowa „błogosławionej pamięci“. Ale kto sądzi, że zagadka nagłego sentymentu „Czasu“ do Żyda i peanu pochwalnego na jego cześć jest trudna do odgadnięcia, ten się myli. Cesarz Wespazjan mawiał: „pecunia non olet“. Jak widać, odnosi się to także do żydowskich pieniędzy.

Korfanty i... Benesz

Nie chodzi tu oczywiście o żadne porównanie, ale raczej o sensacyjne odkrycie, nie pozbawione swoistej pikanterii. Tygodnik prawicowy „Merkuriusz Polski“ ogłasza zestawienie wyjmków dwóch enuncjacyj, mowy wygłoszonej przez prezydenta Benesza na pogrzebie Masaryka i tekstu listu przesłanego przez Korfantego na kongres Stronnictwa Pracy w Warszawie. Oto niektóre zwroty:

Prez. Benesz cytując słowa Masaryka, oświadczył:

— Najlepszym argumentem dla demokracji jest wiara w człowieka, w jego wartość, w jego uduchowienie — nieśmiertelną jego duszę.

A pan Korfanty w liście na kongres Pracy pisał:

— Źródłem naszej demokracji jest wiara w człowieka, w bezcenną jego wartość, płynącą z nieśmiertelnej jego duszy.

Pan Benesz powiedział:

— Humanitarna demokracja jako system socjalny, kulturalny i polityczny nie jest dla Niego (Masaryka) żadną teorią, ani systemem pomysłów, tez, lub schematycznych instytucyj...

A oto słowa p. Korfantego:

— Nasza demokracja nie jest jakąś teorią, jakimś systemem pomysłów filozoficznych, lub zlepkiem schematycznych, bezdusznych instytucji...

„Merkuriusz“ cytuje jeszcze kilka takich zdań o uderzającym podobieństwie. Wynika z tego jasno, jak trdno było pisać p. Korfantemu o demokracji na podstawie własnych przeżyć i własnych doświadczeń. A charakterystycznym jest fakt, — podkreślony przez cytowane pismo, — że wyjmki z mowy p o g r z e b o w e j, posłużyły jako słowa powitalne z okazji u r o d z i n nowej partii. (Sz)

W SPORCIE

Cracovia mistrzem Ligi polskiej

POGOŃ (Lwów)—AMATORSKI (Chorzów) 1:0

Rozegrany w dniu wczorajszym decydujący mecz piłkarski pomiędzy lwowską Pogonią a faworytem leaderowym Ligi Amatorskim KS. z Chorzowa na tegoż boisku zakończył się nieznacznym zwycięstwem Pogoni 1:0 wobec niebywałych tłumów, z których tysiące przybyły na zawody także z Krakowa. Zwycięstwo Pogoni przyniosło Cracovii tytuł mistrza Ligi definitywnie.

Interesujące będą zatem spotkania Cracovii z AKS o moralny tytuł mistrza, które rozegrane zostaną 27 i 28 bm.

PIŁKARZE MAKABI ZWYCIĘŻAJĄ KS. ZWIERZYNIECKI 2:1 (1:0)

Wczorajszy mecz mistrzowski Makkabi nie należał do udanych. Skutkiem ciężkiego błotnistego terenu, oraz niezwykle brutalnej gry Zwierzynieckiego, zawody stały na niskim poziomie.

W pierwszej połowie białoniebiescy mają wielką przewagę, której mimo przesiadywania pod bramką przeciwnika nie umieją wyzyskać. Dopiero tuż przed pauzą zdobywa Hauptman z rzutu karnego pierwszego gola.

Po przerwie Zwierzyniecki rozpoczyna niezwykle ostrą i brutalną walkę tak, że gracze Makkabi w obawie przed kontuzjami unikają poprostu zetknięcia i indywidualnych pojedynków, w rezultacie czego Zwierzyniecki wyrównuje na 1:1. W dalszej części meczu Makkabi przeprowadza ofenzywę i zdobywa przez El. bauma zwycięskiego gola.

Sędziował p. Scherer. Burzliwa i antysemicka widownia kibiców Zwierzynieckiego uspokoiła się dopiero po przybyciu większego oddziału policyjnego.

—<>—

Jędrzejowska i Wills Mody zaprzeczyły kategorycznie, jakoby miały zamiar przejść na zawodostwo.

Sztuczne lodowisko w Katowicach zostało otwarte ubiegłej soboty.

Majchrzycki, były wielokrotny mistrz bokserski Polski wagi średniej, został ostatnio dwukrotnie pokonany, a to w Ostrowiu Wlkp. przez Małolepszego i w Poznaniu przez Pisarskiego.

Afera kaperowania polskich piłkarzy we Francji wywołała burzę w prasie sportowej i dochodzenia PZPN-u. Okazuje się, że sprawa została mocno przesadzona i że faktyczne usiłowania managerów francuskich skaperowania upitych graczy polskich do Racing Clubu ostatecznie się nie udały.

Vana (Czechosłowacja) pokonał mistrza ping pongowego świata Bergmana (Austria) w meczu Wiedeń — Morawska Ostrawa, który zakończył się 5:0 dla Wiednia. Vana wygrał w 3 setach i jest typowany na przyszłego mistrza świata.

Sensację bokserską Budapesztu była klęska pięściarza węgierskiego wagi ciężkiej Nagy'ego do Austriaka Lechnera w meczu międzypaństwowym Austria — Węgry zakończonym zwycięstwem Austrii 10:6 pkt.

Nowy Jork nie życzy sobie Schmellinga. Toteż planowany mecz bokserski o mistrzostwo świata między Schmelingiem a murzynem ma się odbyć w Chicago.

Chińczycy biją Japończyków w piłce nożnej. Z Tokio donoszą, że mimo toczących się walk w Chinach Północnych, rozegrany został na granicy Mandżurii mecz piłkarski pomiędzy kolejarzami chińskimi i japońskimi. Chińczycy odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:1.

Moratorium hipoteczne będzie uchylone

Długi hipoteczne spłacane ratami. -- Co oświadczono delegacji towarzystw nieruchomości

Kraków, 8 listopada

Onegdaj bawiła w Krakowie delgacja związków właścicieli nieruchomości, która interweniowała u władz centralnych w sprawie najistotniejszych problemów własności nieruchomej.

W skład delgacji wchodzili: prezes Izby Wojewódzkiej Własn. Nieruchomej w Krakowie inż. Kołek, sekr. dr Finder, adw. dr Westreich ze Lwowa, red. Kaczkowski i adw. Kobryner z Warszawy. Delegacja interweniowała w Ministerstwie Skarbu i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, porusząjąc sprawy, uchwalone na zjeździe właścicieli nieruchomości miejskiej w Krakowie.

Prezes inż. Kołek był przyjęty przez min. Grabowskiego i wicemin. Morawskiego, w sprawie kredytów długoterminowych odbyła delegacja konferencje z dyrektorem departamentu Rakowskim w obecności dyrektora obrotu pieniężnego Komarnickiego, gdzie poruszono sprawę Towarzystw Kredytowych Miejskich.

Jak z przeprowadzonych przez delegację rozmów wynika, sprawa moratorium hipotecznego będzie poruszona na sesji sejmowej w grudniu. Moratorium będzie uchylone, a wprowadzone będą spłaty długów hipotecznych, rozłożone na raty.

„Spokój“ na uniwersytecie

Profesor Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie, Z. Szymanowski kreśli w „Robotniku“ obraz zajść na uniwersytecie warszawskim. Jak wiadomo po wprowadzeniu ghetta miało rzekomo nastąpić uspokojenie:

W piątek, 5. b. miało się odbyć o godz. trzynastej zebranie informacyjne Akademickiej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży U. J. P. w Warszawie. Kuratorem stowarzyszenia jest prof. M. Michałowicz. Ja byłem zaproszony do uczestnictwa przez Zarząd Stowarzyszenia. Zebranie nie odbyło się wcale. Sala była „zmajoryzowana“ od samego początku przez zwolenników ONR-u, którzy wyciem i hałasem uniemożliwili Prezydium prowadzenie obrad. Obficie przy tym rozrzucano ulotki i w kulminacyjnym punkcie puszczono w ruch świece gazowe. Następnie awanturnicy udali się na dziedziniec, obsadzając wyjście na Krakowskie Przedmieście i na Oboźną i odgrażając się głośno, że nie wypuszczą prof. Michałowicza. Jedynym przedstawicielem władzy urzędującej był audytor, którego właściwe zadania nie są mi dokładnie znane, ale który w zachowaniu swym daleki był od równowagi umysłu, niezbędnej dla przedstawiciela władzy. Dość powiedzieć, że zapomniał, czy nie wiedział, którędy można wyjść z Uniwersytetu. Pociągnięcie winnych do odpowiedzialności widocznie w tym wypadku nie wchodziło w zakres jego czynności. Ograniczył się bowiem tylko do namawiania nas, żebyśmy czekali. Żałuję, że całe to zajście nie miało ubocznych świadków, zwłaszcza z kategorii tych, którzy są wyznawcami silnej władzy w Polsce. Tym razem władza była całkowicie w ręku awanturników, którzy gospodarowali w Uniwersytecie jak sami chcieli. Nie trzeba chodzić zresztą do Uniwersytetu. Może kto kiedy ze świata, dzierżącego władzę, przejdzie się po Nowym Świecie i Alejach Jerozolimskich pomiędzy godziną 17 a 18. Usłyszy wycia, w których okrzyk „precz z Żydami“ będzie najłagodniejszym wyrazem nastroju demonstrantów. Można także, jadąc tramwajem, dostać ulotkę, rozdawaną pasażerom, zapewniającą o bliskim przełomie „narodowym“, z podaniem adresu, gdzie się mają zgłaszać na zebrania zwolennicy konsolidacji narodowej. Podana jest także godzina. Nie wiem, czy zebranie to dla zapraszanych przez ulotkę przygodnych uczestników było przed tym zgłoszone u władz. Rej w tych wszystkich poczynaniach wodzi młodzież akademicka. Tak wygląda „uspokojenie“ jej umysłów w chwili obecnej.

PROF. Z. SZYMANOWSKI.

Córka Marsz. Piłsudskiego potępia ghetto ławkowe

Warszawa, 7. 11. (A) Wśród studentów żydowskich Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie duże wrażenie wywołała wiadomość o rozmowie pomiędzy córką Marszałka Piłsudskiego p. Wandą Piłsudską a córką ministra Kwiatkowskiego, która jest działaczką prawicową. Rozmowa odbyła się w związku z ostatnimi zajściami antyżydowskimi na wyższych uczelniach i podziałem ławek. P. Wanda Piłsudska miała wyrazić swe oburzenie z powodu wprowadzenia ghetta ławkowego. Córka min. Kwiatkowskiego zapytała wówczas p. Wandę Piłsudską, jakby zareagowała, gdyby zmuszono Żydów do zajęcia miejsc po lewej stronie. Na to p. Wanda Piłsudska odrzekła, że jeśli ukaże się tego rodzaju rozporządzenie na Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego, to usiądzie razem ze studentami żydowskimi po lewej stronie.

C. Z. KLOETZEL

Żałoba w domu Jellina

Jerozolima, w listopadzie

Dawid Jellin mieszka naprzeciwko owego gmachu, który przez lat dziesiątki był ośrodkiem jego życia i dokąd dziś jeszcze, w każdą sobotę, przychodzi na modlitwę. Szkoła Lämla stoi tuż obok. Jeszcze niedawno temu szeroko opowiadał o tej instytucji z okazji jej 80-tego jubileuszu. Dawid Jellin bowiem był sam kiedyś uczniem tej szkoły, potem nauczycielem, a w końcu kierownikiem.

Mieszkanie Jellina stało się teraz, w okresie żałoby, po stracie najmłodszego syna, Awinoama, jak gdyby miejscem pielgrzymki dla szerokich rzesz żydowskich mieszkańców Jerozolimy wszystkich warstw i sfer. Rodzina Jellinów należy bowiem do najszlachetniejszych przedstawicieli żydowskiej arystokracji duchowej starej Jerozolimy, a sędziwy Dawid Jellin jest jedną z centralnych figur żydowskiego życia naukowego, kulturalnego i pedagogicznego.

Na schodach pełno jest przybyszy, którzy czekają cierpliwie, aż opróżni się dla nich miejsce. W sąsiadujących ze sobą dużych pokojach skupiają się osobno mężczyźni i kobiety. U wschodniej ściany siedzi Dawid Jellin, którego zna chyba każde dziecko w Jerozolimie. Obok niego synowie, młoda wdowa zamordowanego, oraz jego siostra, której mąż, profesor Uniwersyteu Hebrajskiego, Picard, często wybiera się na studia naukowe. W pokoju pań siedzi matka staruszka, a obok niej jej synowa, znana czelistka, Thelma Jellin. Dookoła nich zaś grupują się liczni członkowie wielkiej rodziny i coraz bardziej wzrastający krąg znajomych.

To samo świadczy już najwymowniej, jak bardzo poważana jest rodzina Jellinów wśród jiszuwu jerozolimskiego i jak szeroki jest wpływ tego patrycjuszowskiego rodu. Zjawiają się starzy przyjaciele, wypróbowani w ciągu długich lat smutków i radości. Wśród nich zauważyć można architekta Wilhelma Heckera, spólnika Eliezera Jellina i wypróbowanego przyjaciela rodziny całej, jeszcze z czasów wojny światowej, kiedy on, jako oficer niemiecki mógł zaopiekować się losem Jellinów, wygnanych do Damaszku. A oto S. J. Agnon, który związany jest z Jellinem nie tylko głęboką miłością dla języka hebrajskiego, ale i węzłami tradycji religijnej, która zarówno dla Jellina jak i dla niego jest najważniejszym elementem życia żydowskiego. Oto zjawiają się nauczyciele wszystkich szkół Jerozolimy, z których niejeden był kiedyś uczniem Dawida Jellina, a którzy wszyscy w zamordowanym Awinoamie znaleźli nie tyle przełożonego, ile przyjaciela, który wraz z nimi dbał o narodową pracę wychowawczą. W ich kole omawia się fakt, pogłębiający jeszcze bardziej tragizm ostatniego wydarzenia. Awinoam Jellin miał w najbliższych dniach wycofać się ze służby rządowej i objąć stanowisko kierownika wydziału szkolnego przy Waad Haleumi. Gdyby to było nastąpiło kilka dni wcześniej, kto wie, może nie przechodziłby tą drogą, którą od lat odbywał, udając się do pracy, drogą, na której czatował morderca.

Coraz nowi zjawiają się goście, wchodzą w milczeniu, kłaniają się członkom rodziny i zajmują miejsca. Przybywają reprezentanci władz żydowskich, profesorowie uniwersytetu wraz z przewodniczącym Zalmanem Szokenem, nadchodzą rabini gmin sfardyjskich i wschodnich w swoich urzędowych strojach. Coraz nowe twarze widać też w pokoju matki, zjawiają się ludzie prości, nieznani, którzy wstępują na chwilę, by wyrazić rodzinie swe uszanowanie i współczucie. Dokładnie jak brzmią słowa Pisma: „A cały dom Izraela opłakuje ten pożar, który wzniecił Wiekuisty“.

Nadchodzi pora modlitwy wieczornej. Dawid Jellin sam modli się przed Arką. Znana to rzecz, jak bardzo on potrafi nad sobą panować. Głos jego brzmi donośnie, a pod koniec zmawia Kadisz za syna,... za drugiego syna, którego stracił. Ktokolwiek jednak zagląda w oczy tego patriarchy, potrafi wyczytać w nich głęboki ból i smutek, którym łzy ulgi przynieść nie zdołają.

B. LUKS (Tel-Josef) 2]

Pierwsza ofiara

Zanim wstąpili na górę, zasiedli wraz z jednym z robotników, który pracował w pardesie Ejn Charod, by spożyć grapefruity. Arabski policjant nie dotrzymywał im towarzystwa, tłumacząc się tym, że Arabowie niechętnie jedzą „kwaśne owoce“.

Po chwili Rosenfeld zwrócił się do arabskiego policjanta i oznajmił, że czas wybrać się w góry, dokąd wyraźne prowadzą ślady. Przywiązali konie do drzewa w pobliskim lasku, u stóp wzgórza, po czym ruszyli w drogę. Konie rżały i uderzały kopytami o ziemię, jak gdyby w ten sposób chciały wyrazić swe niezadowolenie z tego, że je pozostawiono. Rosenfeld kroczył na przedzie, a za nim arabski policjant, który nosił strzelbę, zawieszoną na ramieniu. Arab zaczął coraz bardziej zwalniać kroku tak, że odległość między nim a żydowskim sierżantem stawała się coraz większa. Rosenfeld jednak tego wcale nie zauważył. Nie oglądał się w tył, jak gdyby był tu sam jeden tylko. Ślady były wyraźne, droga znaczona była łupinami z grapefruitów.

Słońce grzało niemiłosiernie, a z twarzy spadały na ziemię duże krople potu. Ścieżki nie widać było żadnej. Rosenfeld zresztą nie szukał jej, nie chcąc stracić śladów, które zdawały się prowadzić do pewnego celu. Rozglądał się tylko dookoła, bacząc, aby nic nie uszło jego uwadze. Na górze rosły miejscami dzikie zielska, spalone żarem słońca letniego. Wśród szczelin wiły się małe strumyki, które potem, w okresie jesiennym i zimowym, wzbierają często i przemieniają się w rwące potoki, zlewające się w dalszym biegu w dużą rzekę.

W jednym z tych strumyków zauważył Rosenfeld kilka grapefruitów, zupełnie nieobranych. Robiły one wrażenie, jak gdyby ktoś je tu całkiem świadomie pozostawił. Mosze Rosenfeld przyglądał się im uważnie. Przystanął na chwilę, rzucił okiem dookoła, a wzrok jego spoczął na dwóch żydowskich koloniach, rozciągających się po drugiej stronie doliny: Tel Josef i Ejn Charod. Czuł, iż zbliża się coś nieoczekiwanego. Różne myśli, jak błyskawica, zrodziły się nagle w jego mózgu. Ale nade wszystko górowała zdecydowana wola spełnienia obowiązku w świętej walce o honor żydowskiego pioniera.

Prowadzony przez jakąś tajemniczą siłę kroczył Rosenfeld dalej, kierując się śladem grapefruitów. Łupiny były całkiem świeże, koloru zielono-żółtego, co wskazywało na to, iż rzucono je niedawno jeszcze, tak, że mimo upalnego słońca nie zdołały stracić swej soczystości.

Arabski policjant trzymał się wciąż z daleka. Rosenfeld jednak nie przywiązywał wagi do tego i zmierzał w kierunku studni, znajdującej się wysoko na górze. Tu, w tym otworze, wydrążonym w kamieniu gromadzono wodę deszczową, którą potem posługiwali się arabscy pastrzerze, pojąc swe bydło. W miarę wznoszenia się, teren stawał się bardziej płaski, a studnia była już widoczna. Gdy Rosenfeld znajdo-

Tydzień giełdowy

Słaby nastrój na rynku akcyj i walut

Warszawa, 7 listopada

Na światowych giełdach papierów wartościowych przeważał w tygodniu ubiegłym nastrój słaby przy obrotach małych. Przyczyniło się do tego przedewszystkim znaczne pogorszenie międzynarodowej sytuacji politycznej, a zwłaszcza naprężenie na morzu Śródziemnym, ponowne pogorszenie się stosunków brytyjsko-włoskich po oświadczeniu Mussoliniego w sprawie zwrotu kolonij dla Niemiec i odpowiedzi ministra Edena, oraz brak widoków na szybkie zakończenie wojny chińsko-japońskiej. Zaznaczyć przy tym należy że giełdy międzynarodowe oceniają konferencję w Brukseli w sprawie konfliktu chińsko - japońskiego negatywnie i przypuszczają, że nie przyniesie ona konkretnych wyników.

Specjalnie na giełdy europejskie, prócz wyżej wymienionych czynników politycznych, wpływała ujemnie zniżka cen metali na rynku londyńskim i zniżkowa tendencja na Wallstreet.

Na *giełdzie nowojorskiej* przeważał nastrój słaby. Przyczyniła się do tego przede wszystkim niekorzystna ocena międzynarodowej sytuacji politycznej. Dalszą przyczyną było pogorszenie się sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza spadek produkcji przemysłowej, zmniejszenie się obrotów handlowych i odpływ kapitałów obcych z Ameryki. Większość papierów uległa zniżce w granicach od 2-ch do 8-miu dolarów.

Pożyczki polskie, z wyjątkiem 7 proc. Pożyczki m. Warszawy, miały tendencję mocniejszą. W dniu 4 listopada r. b. notowano (w nawiasach cyfry z 29 października r. b.): 9 pro. Pożyczka Dillona 52.00 (50.00), 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 62.00 (71,12 i pół), 6 proc. Pożyczka Dolarowa 55.00 (53.00), 7 proc. Pożyczka m. Warszawy 49.00 (50.00) 7 proc. Pożyczka Śląska 49.00 (48.00)

W *Lodynie* zaznaczyła się początkowo tendencja słaba, wywołana niepomyślną międzynarodową sytuacją polityczną, baissą na rynku metali, oraz niekorzystnymi wiadomościami z giełdy nowojorskiej. W środku tygodnia jednak nastąpiła zwyżka, która wyszła od brytyjskich papierów państwowych nabywanych w większych ilościach przez banki, publiczność i spekulację. Zwyżka przerzuciła się potem na akcje i objęła przede wszystkim przodujące papiery. Z papierów międzynarodowych zasługuje na uwagę silna zwyżka akcji koncernu miedzianego Rio Tinto w związku ze spodziewanym zawarciem umowy handlowej między W. Brytanią a rządem generała Franco.

Na *giełdzie paryskiej* panował początkowo nastój słaby, wywołany tymi samymi przyczynami, które działaby niekorzystnie na kształtowanie się kursów w Londynie. Dużej zniżce uległy renty, akcje Banku Francuskiego oraz akcje przemysłowe z wyjątkiem elektrycznych i chemicznych, które utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Mocne notowania miały akcje kolejowe. W dziale papierów międzynardowych zwyżkowały akcje koncernu Rio Tinto, spadły natomiast akcje Royal Dutch, Kanały Suezkiego i zakładów Skoda. Pod koniec tygodnia zaznaczyła się zwyżka rent państwowych i akcyj Banku Francuskiego, a to pod wpływem przemówienia francuskiego ministra skarbu Bonnet'a i zwyżki kursu franka na giełdach międzynarodowych. Poza tym na wzmocnienie tendencji działały wiadomości o powrocie do kraju większych kapitałów francuskich z Ameryki.

W *Amsterdamie* dała się zauważyć zniżka wszystkich popularniejszych papierów, spowodowana wzmożoną realizacją pod wpływem niepomyślnych wiadomości z Ameryki. Przejściowo nastąpiła lekka poprawa, pod koniec tygodnia jednak kursy przeważnie znowu się obniżyły. Na *giełdzie berlińskiej* panował przeważnie nastrój słaby. Podaż, zwłaszcza akcyj, była dość znaczna, popyt mały.

Giełda wiedeńska wykazywała tendencję niejednolitą, przeważnie zniżkową, a kursy na *giełdzie praskiej* uległy dalszej zniżce pod wpływem spadku notowań na giełdzie nowojorskiej i niewyjaśnionej sytuacji w dziedzinie nowych rozporządzeń podatkowych. Zniżka objęła prawie wszystkie papiery dywidendowe, natomiast papiery o stałym oprocentowaniu zdołały utrzymać się na dotychczasowym poziomie.

Kursy akcyj i papierów procentowych na *giełdzie warszawskiej* kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 30 października, druga z 6 listopada r. b.): a k c j e: Bank Polski 108.00—107.00, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 33.25—32.75, Warszawskie Tow. Kopalń Węgla 23.75—32,25, Lilpop 51.50—51.50, Norblin 70.00—70,00, Ostrowiec 25.00—25.00, Starachowice 31,25—31,00, Haberbusch 41,00—41,00; p a p i e r y p r o c e n t o w e: 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 69.00—70.50, II emisji 70.00—71.00, serie II emisji 83,25—83,24, 4 proc. Prem. Pożyczka Dolarowa 39.00—38,30, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 59.25—59.50, drobne odcinki 59.00—59.00, 5 proc Pożyczka Konwersyjna 61.50—62.00, 4 i pół proc. Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 55.50—55.75, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 55.00—55.75, 5 proc. Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 61.63—62.75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 29 października druga z 5 listopada r. b.): Amsterdam 292.70—272.45, Bruksela 89.40—89.85, Gdańsk 100.00—100.00, Londyn 26.25—26,35, Nowy Jork czek 5.28 3/4—5.28 1/4, kabel 5.29—5,28 5/8, Paryż 17.85—17.91, Praga 18.51—18.51, Stockholm 135.35—135.38, Zurych 122.10—122.50.

A. Z. W.

---

wał się zaledwie kilkanaście kroków od celu, usłyszał nagle głos Araba;

— Sierżant jest tutaj.

Rosenfeld nie zdołał jeszcze zaobserwować, z której strony padły te słowa, kiedy nagle wystrzał karabinowy przerwał panującą dookoła ciszę. Kula ugodziła go w prawe ramię. On jednak, mimo rany, postanowił stwierdzić, skąd właściwie padł strzał. Po chwili jednak nastąpiły nowe strzały, a Rosenfeld padł nieprzytomny na ziemię. Kule trafiły go w głowę i zmiażdżyły czoło. Zalany krwią leżał na szczycie góry, a jego arabscy mordercy ściągnęli z niego buty i wykopali malutki dół pod jego nogami, na znak, że był to akt zemsty.

Kiedy wszystko to się rozgrywało, arabski policjant, towarzysz Rosenfelda, był dość daleko od miejsca wypadku. Na odgłos strzałów chciał odpowiedzieć ogniem, ale wówczas karabin jego zaciął się. Okazało się, że był zepsuty. Wtedy on sam zaczął co tchu schodzić z góry, bojąc się, aby i jego ten sam los nie spotkał.

Od razu skierował swe kroki do Tel Josef, by powiadomić tamtejszych robotników o tym, co zaszło. Zdyszany wszedł do winnicy. Nie mógł wydobyć ze siebie ani słowa. Przystąpił do towarzyszki Sary i prosił ją o wodę. Ona odrazu zauważyła jego zamieszanie, nie pytając jednak o nic, chwyciła za wiaderko blaszane, zbliżyła się do kadzi, zakrytej mokrym suknem, aby się woda zbytnio nie ogrzewała, nabrała wody i nalała do garnka. Arabski policjant wychylił garnek do dna i poprosił o drugi.

Potem dopiero wydobył ze siebie krótkie, urywane zdania, wypowiedziane połowę po hebrajsku, połowę po arabsku. Trudno było zrozumieć, o co mu chodzi. Sara znała arabski, ale i ona nic nie rozumiała. Dopiero po chwili, kiedy Arab powtórzył jeszcze raz swą relację, pojęła, co się stało. Zrozumiała, iż opowiada o strasznym wypadku. Ręką wskazywał na miejsce, gdzie przez Arabów zabity został Mosze Rosenfeld.

(C. d. n.)



PONIEDZIAŁEK, 8 LISTOPADA.

Kraków, 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Opracowanie czytanki“, pogandanka G. Brzezińskiej dla dzieci starszych (lekcja przykładowa z udziałem dzieci); 11.40 Od warsztatu do warsztatu: Wywiad z cukiernikiem; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03—13.00 Audycja południowa o 12.20 dziennik południowy, 13.45 Muzyka (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka (płyty); 15.05 Audycja dla dzieci: „Diwna przygoda harcerza“ Anny Wajdowej (Słuchowisko); 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju“, audycję prowadzi dyr. B. Wallek-Walewski; 16.15 Wesoło i sentymentalnie — koncert w wyk. krakowskiego kwartetu Schramınla; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Semmelweiss — twórca antyseptyki“ odczyt wygł. Kazimierz Brukowski; 17.15 Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza, przy fort. prof. Urstein; 17.50 Pogandanka sportowa; 18.00 z Warsz.: Wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 z Katowic: Utwory fort. wyk. St. Czarny; 18.40 Pogadanka: „Ogrody szkolne“, wygł. E. Frączek, Podinspektor szkolny; 18.55 Program na dzień następny; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 „Dyskutujmy“: „Droga do rozwoju, czy droga przewrotu?“ dyskusję zagai St. Thugutt; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 koncert rozrywkowy. Wyk. orkiestra Rozgł. poznańskiej, Maria Szrajberówna (skrz.), Józef Woliński (tenor), w przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.35 Nowości literackie omówi Jan Emil Skiwski; 21.55 „Arcydzieła muzyki symfonicznej“ II-ga audycja. Wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga; 22.50 Ostatnie wiadom. dzien. wiecz.. przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa. 6.15—18.10 p. Kraków, 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19—23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

Lwów. 6.15—14.55 p. Kraków; 14.55 Giełda lwowska; 15 „Trochę pieśni, trochę słowa“ — aud. dla dzieci 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30—18.10 p. Kraków; 18.10 Koncert solistów, 18.35 Minuty literackie, 18.50—23.30 p. Kraków.

Katowice. 6.15—13 p. Kraków; 13 Audycja dla szkół; 13.20 Koncert życzeń; 13.35 Płyty; 14 „Jesienne prace gospodyń w ogródkach“; 14.10 Płyty; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45—18.40 p. Kraków; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55—23.30 p. Kraków.

Łódź. 6.15—15 p. Kraków; 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30—18.40 p. Kraków; 18.40 Audycja poetycka; 78.55—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 12 Muzyka rozrywkowa; 17.30 Hiszpańska muzyka fortep.; 19.30 Koncert symfoniczny z Grazu; 20.25 Dawne i nowe melodie; 20.40 Wesołe opowiadania; 21 Muzyka rozrywkowa; 22.30 Koncert orkiestrowy, sol. Erika Rokyta (sopr.).

Radio Paris. 16 Koncert orkiestrowy; 21.30 „Maskotka“ — opera komiczna Audrana.

Droitwich. 18.20 Muzyka rozrywkowa; 19.20 Utwory Mendelssohna; 20 „W poniedziałek o siódmej“ — program rozrywkowy; 21.30 Kabaret amerykański; tr. z Ameryki; 23 Teatr wyobraźni.

Budapeszt. 17 Węgierskie pieśni ludowe; 20.10 koncert ork. filharmonicznej, dyr. Defauw; 22.25 Muzyka cygańska.

KUPON Nr. 4

KONKURS RADIOWY

dla Czytelników

„NOWEGO DZIENNIKA“

PREMIE:

Aparaty radiowe

„PIONIER“

Przewrót w radiotechnice

„METEOR“

Odbiornik bateryjny z głośnikiem dynamicznym

z firmy:

Centralna Sprzedaż Aparatów KOSMOS, Radio-Service, Inż. Edmund Lamensdorf, Kraków, Sławkowska 11

KRONIKA

LISTOPAD **8** Poniedziałek

Wschód słońca 6 g 23 m

Zachód słońca 15 g 51 m

4 Kislew 5698

Uroczystość jubileuszu Radcy Z. Aleksandrowicza w Bursie Rzemieślniczej

Bursa Rzemieślnicza Sierót żydowskich przy ul. Podbrzezie 6 obchodziła w ubiegłym tygodniu uroczystość jubileuszową z okazji 60-lecia urodzin Prezesa Zygmunta Aleksandrowicza.

W sali rekreacyjnej bursy, pięknie udekorowanej przez wychowanków, pełnej zieleni i kwiatów, zebrał się w oznaczonej porze cały Wydział, personel bursy i wychowankowie, oczekując przybycia Jubilata. Przeszedłszy szpalerem utworzonym przez wychowanków, zajął Jubilat honorowe miejsce, po czym imieniem Wydziału przemówiła Drowa H. Steinbergowa. — Następnie przemówił wychowanek bursy A. Werner i b. wychowankowie H. Frühman i U. Kühn. Imieniem kierownictwa i personelu bursy złożył życzenia kierownik Ch. Entenberg.

Z wszystkich przemówień biło szczere uczucie miłości dla Jubilata i uznanie dla Jego wielkiej i szlachetnej pracy. Szczególnie podkreślono zasługi p. radcy Aleksandrowicza na polu uproduktywnienia sierocej i niezamożnej młodzieży żydowskiej, wyszukiwania dla niej wciąż nowych warsztatów pracy w rzemiośle i przemyśle. W pracy swej umiał nawiązać serdeczny kontakt z tą młodzieżą i zasłużył na miano jej przyjaciela.

Wzruszony serdecznym przyjęciem, dziękował Jubilat za słowa uznania, poczem zwrócił się do Wydziału z apelem, aby nie zadowolił się osiągnię tymi rezultatami, lecz w dalszym ciągu dążył wytrwale do rozbudowy wielkiego dzieła.

Z PRZYGOTOWAŃ DO KONFERENCJI PALESTYŃSKIEJ

Dziś, 8.15 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Librowszczyzna 6 posiedzenie komitetu przygotowawczego konferencji palestyńskiej. Uprasza się wszystkich zaproszonych o niezawodne przybycie.

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ W KRAKOWIE

Jutro we wtorek godz. 7.30 wieczór odbędzie się w sali Ż. D. A. przy ul. Przemyskiej 3, Walne Zebranie Organizacji Syjonistycznej w Krakowie. — Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

—<>—

— POSIEDZENIE SEKCJI FINANSOWEJ Komitetu Rozbudowy Szpitala Żydowskiego, zwołane na dziś wieczór, zostało odwołane.

—<>—

— MIŁOŚĆ BEZ KOCHANIA — KOCHANIE BEZ MIŁOŚCI — w świetle książki Montherlanda — na powyższy temat wygłosi referat p. Nela Rostowa na herbatce towarzyskiej WIZO we worek, dnia 9 bm. punktualnie o godz. 5.30 pop. Goście mile widziani.

—<>—

— WIZO, SZEWSKA 4. Dziś o godz. 5 pop. posiedzenie Wydziału.

—<>—

— SYJOŃSKI KLUB COFIM. Dziś 8.30 wiecz. zebranie członków w lokalu Syjońskiego Klubu Tow. Grodzka 71.

—<>—

— „ACHDUT". Dziś 8 wiecz. referat tow. mgr. I. Birnbacha n. t. Zasady demografii żydowskiej w Polsce.

Keren Haowejd Hacijoni buduje ogólno syjonistyczne pozycje w Erec

Położenie kamienia węgielnego pod nowy pawilon szpitala żydowskiego

W szpitalu żydowskim w Krakowie odbyła się wczoraj w południe uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy pawilon szpitala.

Z tej okazji zebrali się przed nowo powstającym pawilonem, przylegającym do głównego gmachu, liczni reprezentanci żydowskich organizacji, zrzeszeń i związków społecznych, oraz zaproszeni goście. Szczególnie licznie reprezentowane były sfery lekarskie.

Na fundamentach powstającego budynku ustawiono mównicę, na którą wstąpił jako pierwszy rabin S. Kornitzer, który udzielił błogosławieństwa powstającemu dziełu.

Z kolei przemówił prezydent dr. R. Landau, który przedstawił sytuację, w jakiej znalazł się obecnie szpital, oraz genezę nowego pawilonu, powstającego dzięki wspaniałomyślnej fundacji p. dyr. Hermana Wasserbergera, dla uczczenia pamięci bł. p. Amalii Wasserbergerowej. Mowca złożył podziękowanie hojnemu fundatorowi, dalej fundatorce, powstającej obok szpitala synagogi p. Fani Schenkerowej, oraz tym wszystkim, którzy swój trud, wysiłek i fundusze, złożyli dla powstania pięknego dzieła.

Z kolei zabrał głos p. radca Maks Lauterbach, który podkreślił wysiłek całego społeczeństwa żydowskiego przy rozbudowie szpitala żydowskiego. Będący obecnie w budowie pawilon nie wyczerpuje bowiem planów i zamierzeń komitetu, który myśli już o budowie drugiego skrzydła, chcąc w ten sposób szpital żydowski w Krakowie postawić na wyżynie, odpowiadającej potrzebom społeczeństwa. Fakt że całe bez wyjątku społeczeństwo żydowskie, bez różnicy zapatrywań politycznych, stanęło na apel Komitetu, pozwala żywić nadzieję, że szlachetne te zamierzenia będą zrealizowane.

W dalszym ciągu zabrał głos imieniem lekarzy prymariusz dr. Nüssenfeld, który w przemówieniu swym stwierdził palącą konieczność dokonywanych prac i ich znaczenie dla dzieła pomocy cierpiącym.

Po przemówieniu odczytany został akt fundacyjny, spisany na pergaminie. Akt ten odczytali dr. Beres w wersji polskiej, a prof. Szmulewicz w wersji hebrajskiej. Akt fundacyjny złożono w metalowej puszcze, którą zamurowano w fundamenty powstającego budynku.

Endeckie organizacje młodzieży akademickiej nie wezmą udziału w defiladzie 11 listopada

Jak już pisaliśmy, odbędzie się w dniu 11 listopada wielka defilada organizacji młodzieży. Do udziału w defiladzie tej zaproszono wszystkie organizacje, bez względu na ich zabarwienie polityczne, chodzi bowiem o manifestację jednolitości młodzieży w sprawie obrony Państwa.

O ile organizacje młodzieży socjalistycznej zgłosiły natychmiast swój udział, o tyle rzuca się w oczy absencja organizacji młodzieży endeckiej.

I tak nie zgłosiły swego udziału organizacje akademickie, jak Bratnia Pomoc Stud. Uniw. Jag., Bratnia Pomoc Medyków i Bratnia Pomoc Studentów Akademii Górniczej.

Ponieważ władze tych związków opanowane są przez młodzież endecką, nie ulega wątpliwości, że endecy spowodowali wstrzymanie się tych organizacji od udziału w manifestacji.

Fakt ten wywołał w Krakowie duże wrażenie, tym bardziej, że krążą pogłoski, iż w tej sprawie prowadzono pewne rozmowy i przyrzekano nawet studentom endeckim pewne koncesje, odnoszące się do spraw personalnych w związku z mającą się odbyć defiladą.

Widać jednak, że „koncesje" te nie odniosły skutku i endecy udziału w defiladzie nie wezmą.

Adw. Kowalski zaatakował ostro Stronnictwo Pracy i gen. Hallera

Wczoraj zorganizowali endecy krakowscy uroczystości z udziałem prezesa Stronnictwa Narodowego w Polsce, adw. Kowalskiego z Łodzi. Uroczystości zorganizowano z okazji poświęcenia sztandaru VI Koła Stronnictwa Narodowego.

W godzinach przedpołudniowych odbyło się nabożeństwo w kościel OO Redemptorystów, po którym uczestnicy uroczystości przemaszerowali ulicami do budynku Sokoła podgórskiego.

Zebrani na ulicach robotnicy wznosili okrzyki „Precz z endecją!". W jednym wypadku wznoszący taki okrzyk robotnik został zatrzymany.

W sali „Sokoła" odbyło się zebranie, na którym przemawiali adw. Pozowski i Grębosz z Krakowa oraz adw. Kowalski z Łodzi. Charakterystyczne jest, że adw. Kowalski zaatakował w przemówieniu swym zarówno Stronnictwo Pracy jak też i gen. Hallera. Poza tym przemówienie szło po linii „normalnej", t. j. zawierało ataki na Żydów i sanację.

Uczestnicy zebrania wychodząc na ulicę wznosili okrzyki antyżydowskie i wybili kilka szyb w sklepach żydowskich.

Zgon wywiadowcy policji postrzelonego przez bandytę

W nocy na niedzielę zmarł w szpitalu św. Łazarza w Krakowie przodownik służby śledczej ś. p. Władysław Junka, który został postrzelony w czwartek wieczorem przez bandytę na rogu ul. Dietla.

Zmarły osierocił żonę i troje nieletnich dzieci, z których najstarsze liczy 7 lat. Żona ś. p. Junki na wiadomość o wypadku, jaki spotkał męża, doznała silnego wstrząsu nerwowego i pozostaje pod opieką lekarzy.

Pogrzeb tragicznie zmarłego funkcjonariusza policji będzie miał charakter manifestacyjny i odbędzie się we wtorek. Kondukt pogrzebowy wyruszy sprzed Collegium Medicum przy ul. Grzegórzeckiej i skieruje się na cmentarz rakowicki.

Sprawca zabójstwa ś. p. Junki i jego towarzysze nie zostali na razie ujęci. Policja prowadzi w dalszym ciągu pościg za nimi.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

CUKRZYCA U DZIECI

Przeprowadzenie i dotrzymanie planu leczniczego w ciągu cukrzycy wymaga dużej miary samoopanowania; chory musi rozumieć sens i cel przepisów dietetycznych i znaczenie przepisanych leków. Boć przecież wynik leczenia w dużej mierze zależy od tego, czy diabetyk konsekwentnie przestrzega tego trybu życia, którego wymaga zaburzenie w przemianie materii, na jakie cierpi. Jeśli to dotyczy chorego dorosłego, to rozumie się, że w daleko większym jeszcze stopniu chorego dziecka. Tutaj plan leczenia, przynajmniej częściowo, pokrywa się z planem wychowawczym. Tym to specjalnym trudnościom wynikającym z leczenia i kontrolowania dzieci chorych na cukrzycę, poświęcił swojego czasu artykuł profesor L. Grote.

Kontrola lekarska i ustalenie pewnej diety dla dziecka kończy się zazwyczaj dość szybko, bo już po kilkatygodniowym pobycie w szpitalu. Dopiero z chwilą opuszczenia szpitala rozpoczynają się trudności w życiu domowym i szkolnym. W grę wchodzą zazwyczaj dzieci ponad miarę uzdolnione, zazwyczaj bardzo grzeczne, ale równocześnie bardzo delikatne. Stworzenie takie zazwyczaj góruje nad swoimi rówieśnikami; uczy się w szkole łatwo, pojmuje szybko i zdradza duży rozsądek; zazwyczaj z wszystkimi tymi zaletami w parze idzie bardzo bujna wyobraźnia. Ale równocześnie w charakterze tych dzieci występuje często

brak samokontroli i poczucia odpowiedzialności,

których wymagać się musi ze względu na ciężkość schorzenia. Zmienność i nieodpowiedzialność, która prawdopodobnie stoi też w związku z wachnieniami choroby, występuje nieraz u dzieci tych w stopniu zatrważającym ze względu na czekającą ich przyszłość.

W tym to właśnie punkcie praca lekarza musi doznać wsparcia przez inteligentnego pedagoga. U diabetycznego dziecka bowiem unikać należy w sposób jak najbezwzględniejszy wszystkich tych, drobnych na pozór, uchybień, które dla innych dzieci nie wchodzą w ogóle w grę. Mowa tu oczywiście w pierwszym rzędzie o tak ponętnych słodyczach; ale także

każda samowolna zmiana w diecie

lub, co gorsza, opuszczenie jakiegoś zastrzyku insuliny może mieć poważne skutki.

Często dopuszczają się takiego błędu dorośli w źle zrozumianej dobroci; chcą dziecku przynieść ulgę, rozluźniając surowe przepisy dietetyczne lub opuszczając tu i ówdzie

zastrzyk insuliny.

Nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo szkodzą dziecku przez takie ustępstwa. Stąd też plan leczniczy staje się do pewnego stopnia problemem familijnym; otoczenie dziecka diabetycznego musi sobie jasno zdawać sprawę z tego, że nieubłaganie konsekwentne przeprowadzenie zarządzeń dietetycznych i lekarskich stanowi jedyny ratunek dla dziecka.

Nie mniej ważne jest wychowanie dziecka samego w ten sposób, by uważało przepisy lekarza za nieuchronną konieczność. Wymaga to, rzecz prosta, ciągłego przyuczania małego pacjenta do samoopanowania i sumiennego przestrzegania wszystkich przepisów. Przy znanej dobrotliwości i inteligencji, cechującej właśnie małych diabetyków, nie jest to dla wytrawnego pedagoga rzeczą trudną, przyjąwszy naturalnie, że on sam zdaje sobie sprawę z doniosłości błędów dietetycznych.

Z chwilą, kiedy wprowadziło się plan leczenia jako rzecz samo przez się rozumiejącą się, można dziecku pozwolić brać udział w życiu tak, jak każdemu innemu. Dziecko powinno chodzić do szkoły, nie uchylać się od

zajęć fizycznych

i powinno mieć to przekonanie, że przy dokładnym przestrzeganiu przepisów lekarskich i nauczycielskich żyć może zupełnie tak, jak inne, zdrowe dzieci.

Jeśli przeprowadzenie takiego planu wychowawczego natrafia w danej rodzinie na trudności nie do pokonania, w takim razie pomyśleć trzeba o umieszczeniu dziecka w odpowiednim zakładzie wychowawczym dla dzieci diabetycznych. W każdym wypadku nie radzi prof. Grote umieszczać dzieci takich na dłuższy czas w szpitalach, co najwyżej w grę wchodzić może tylko krótki pobyt dla dokładnego przebadania przemiany materii subtelniejszymi metodami rozpoznawczymi i ustalenia diety. Tylko znaczne pogorszenie się cierpienia lub ewentualne powikłania usprawiedliwiają poza tym umieszczenie dziecka w szpitalu.

Dla leczenia dziecka diabetycznego nie wystarczają doświadczenia, dokonane na starszych. Właściwości pewnych postaci cierpienia, ich zależność od wpływów psychicznych, zmiany w następstwie pewnych infekcyj, wymagają w każdym wypadku odmiennego traktowania. Prof. Grote dokonywał swoich obserwacyj na dzieciach do 18-go roku życia i porównywał je z zaburzeniami w przemianie materii u osób starszych. Za najbardziej charakterystyczną właściwość cukrzycy u młodocianych uważa on

niesłychanie łatwe przeskoki w zaburzeniach przemiany materii,

jej wielką chwiejność. Przeskoków tych nie można wyrównać zmianami diety w równie szybkim tempie; udaje się to tylko przy pomocy zastrzyków insuliny.

Stąd też jak najdokładniejszemu stosowaniu insuliny przypisać należy tak wielkie znaczenie. Dawki, które stosować należy, pory, w jakich zastrzyk ma być dokonany, muszą być z góry ustalone i ściśle przestrzegane. Insulinę stosować się powinno nie tylko w przypadkach ciężkiej i średnio ciężkiej cukrzycy, ale także i w przypadkach lekkich wtedy, gdy zachodzą jakieś komplikacje. Do komplikacyj takich zaliczyć należy nawet lekkie schorzenia gorączkowe, a nadto grypę, anginę, zapalenie płuc, różę i przede wszystkim gruźlicę. Także i

każdy zabieg operacyjny,

choćby najlżejszy, powinien być we wszystkich przypadkach cukrzycy poprzedzony przez leczenie insuliną. Okazuje się bowiem, że nawet najbłahsza forma cukrzycy doznaje nieraz po zabiegu operacyjnym, z nieznanych przyczyn, pogorszenia, które opanować można wtedy tylko przy pomocy leczenia insulinowego.

Odpowiedzi redakcji

ELEKTRYCZNOŚĆ. Niewątpliwie nie wpływa to korzystnie na wzrok. Światło powinno nie być rażące i — o ile możności — padać sponad głowy na papier w ten sposób, by nie razić oczu. — Oczywiście nie śmie być za słabe, by nie powodować wysilenia wzroku.

AHUWA. Nie trzeba się poddawać nastrojom! Jest Pani w tym wieku, w którym kompletna regeneracja psychiczna nie natrafia nigdy na trudności. Trzeba szukać nowych znajomości i to znajomości takich, któreby Pani odpowiadały pod każdym względem, a więc nie tylko fizycznym, ale i — co najważniejsza — psychicznym. Dopiero wtedy znajdzie Pani spokój.

ANI CHOLE. 1) Nie mają z tym nic wspólnego. 2) Zupełnie wyleczalny. 3) Nie wymaga pomieszczenia w szpitalu. Można w ciągu leczenia pracować. 4) Tego z góry przewidzieć nie można. — 5) Po wyleczeniu można się ożenić bez niebezpieczeństwa dla żony i ewent. potomstwa. 6) Bezpłodność grozi tylko na skutek obustronnego zapalenia jąder.

HABEO 17 ANNOS. 1) Bez obejrzenia nie można w tej sprawie zabierać głosu. 2) Najlepiej usunąć przy pomocy diatermii. 3) Wszystkie te objawy, jak również i dolegliwości pod 4) spowodowane są jednym i tym samym cierpieniem skóry, zwanym łojotokiem. Trzeba twarz zmywać codziennie gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy apteczną benzyną. Wieczorem parówka nad naczyniem w. gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów czystymi paznokciami. Co do siności rąk — to wskazane nagrzewania przy pomocy diatermii. 4) Proszę wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. 5) Nie jest napewno pożądany.

STAŁY CZYTELNIK, SZAROTKA. Wskazane płukanie gardła wodami mineralnymi n. p. szczawnicką.

STUDENT 18. L. 1) Z opisu wnioskujemy, że jest to t. zw. łysinka plackowata. 2) W razie nieleczenia mogą powstawać nowe ogniska względnie ognisko już istniejące może się powiększać. 3) Należy dane miejsce intensywnie naświetlać lampą kwarcową. Szanse odrośnięcia włosów są w takim razie bardzo duże. Przepisanie środków chemicznych uskutecznione może być tylko po naocznym zbadaniu.

30-LETNIA PANNA. Na wszystkie pytania Pani można odpowiedzieć tylko po zbadaniu stanu; na odległość jest to rzeczą niemożliwą. To jedno jest pewne że zwalczanie takiego wypadania włosów jest rzeczą bardzo uciążliwą i wymagającą długiego czasu i cierpliwości. Musi Pani zasięgnąć rady specjalisty.

ZROZPACZONA. Patrz wyżej „30-letnia panna".

NIESZCZĘŚLIWA INKA Z WIELICZKI. 1) Może odpowiednia zmiana diety sprowadzi pożądaną zmianę. Może zasięgnie Pani rady u jakiegoś wytrawnego internisty w tym właśnie celu. 2) Tylko silna wola.

PRZYSZŁA MATKA. W każdej księgarni znajdzie Pani sporo książek odnośnej treści.

Otoczenie chorych na gruźlicę

Osoby, znajdujące się stale w otoczeniu ludzi chorych na gruźlicę, są z natury rzeczy do pewnego stopnia zagrożone. Stąd też zarówno one, jak i w większej jeszcze mierze sami chorzy, powinni być o tym jak najdokładniej poinformowani.

Aby wy obić sobie o tym jasne zdanie, przeprowadzono szereg lat temu na uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem systematyczne badania takich osób, które stale żyją w towarzystwie gruźlików. Profesor ówczesny, Strassburger, który zadał sobie trud przebadania około 1.000 takich osób, zwracał przytem baczną uwagę na to, czy też wśród osób tych, niezgłoszonych jako chore, nie znajdzie takich, któreby wykazywały świeże ogniska gruźlicze. Jednocześnie dla kontroli zwracano na to samo uwagę przy badaniu osób, które żyły z dala od gruźlików.

Z góry zaznaczyć trzeba, że wśród tej ostatniej grupy znaleziono zaledwie 1 osobę o świeżym cierpieniu płucnym. Natomast pomiędzy 400 osobami z otoczenia gruźliczego stwierdzono 11 osób t. zn. 2.65% o świeżych zmianach gruźliczych, nie wywołujących przytem żadnych objawów chorobowych. Takie wczesne postacie gruźlicy, niezauważone i nieleczone, mogą się stać punktem wyjścia dla postępującej gruźlicy płuc.

Z obserwacyj tych płynie wniosek, że osoby, mieszkające stale w otoczeniu gruźlików, powinny jednak od czasu do czasu poddać się badaniu lekarskiemu nawet, jeśli im nic nie dolega. W razie stwierdzenia świeżych zmian powinny być z otoczenia chorego usunięte i troskliwie leczone, by zapobiec rozwojowi choroby.

Uroczyste odsłonięcie popiersia Marsz. Piłsudskiego

w gmachu uniwersytetu warszawskiego

Warszawa, 7. 11. PAT. Dzisiejsza uroczystość inauguracji roku akademickiego na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego miała specjalnie uroczysty charakter, ponieważ w ramach uroczystości odbyło się odsłonięcie przez Pana Marszałka Śmigłego Rydza popiersia Marszałka Piłsudskiego, którego imię nosi uniwersytet.

Już na długo przed rozpoczęciem uroczystości, do auli zaczęły przybywać liczni dostojnicy państwowi, rektorzy wyższych uczelni, delegacje młodzieży akademickiej i zaproszeni goście. Przybyli m. in. pp. minister spraw zagr. Beck, minister przem. i handlu Roman, wicemarszałkowie Senatu Barański, Sejmu Podoski, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Noelem, ks. bisk. Gawlina, ks. metropolita Teodozjusz, prezes N. I. K. gen. J. Krzemieński, prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezydent m. Warszawy Starzyński, wojewoda Jaroszewicz. Po obu stronach auli ustawiły się poczty sztandarowe. Przed gmachem na przybycie p. Marszałka oczekiwali wyżsi wojskowi z wiceministrem spraw wojsk. gen. Głuchowskim, zastępcą szefa sztabu głównego gen. Malinowskim, dowódcą O. K. gen. Trojanowskim, gen. Wieniawą-Długoszowskim i gen. Kordian Zamorskim na czele oraz kompania honorowa piechoty z pocztem sztandarowym.

O godz. 12 przed gmach uniwersytetu zajechały samochody, wiozące pana Marszałka ze świtą. P. Marszałek po odebraniu raportu przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanii honorowej, po czym udał się do gmachu, witany przez przedstawicieli senatu akademickiego.

Poczet sztandarowy kompanii honorowej przeszedł do auli i zajął miejsce na czele szeregu sztandarów.

O godz. 12.15 do auli wkracza senat akademicki w tradycyjnych togach, po czym poprzedzany przez jego magnificencję rektora Antoniewicza, witany hymnem narodowym, wchodzi Marszałek Śmigły Rydz w towarzystwie p. ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego i wiceministra Błeszyńskiego. Za nim poczet sztandarowy ze sztandarem Alma Mater.

Uroczystość zainaugurował J. M. rektor Antoniewicz, dziękując p. Marszałkowi i dostojnikom za uświetnienie swym przybyciem uroczystości, która pozwala młodzieży akademickiej wejść w bliższy kontakt z dostojnikami kościelnymi, państwowymi i szerszym społeczeństwem i wykazać jej, jak pracuje i co pragnie wywalczyć dla dobra nauki, a tym samym dla Polski.

Po przemówieniu rektora Antoniewicza Pan Marszałek Śmigły Rydz zbliża się wśród głębokiej ciszy do osłoniętego flagą postumentu. Wszyscy obecni wstają, orkiestra gra hymn narodowy, Marszałek odsłania dużych rozmiarów rzeźbę, przedstawiającą popiersie Marszałka Piłsudskiego.

J. M. rektor Antoniewicz przystępuje następnie do odczytania sprawozdania z ubiegłego roku akademickiego — po oddaniu hołdu zmarłym profesorom i pracownikom uniwersytetu — scharakteryzował przebieg prac, wykazując, że — mimo bardzo ciężkich warunków finansowych — uczelnia rozwija się i kształci obecnie przeszło 9 tysięcy studentów, w tym 3.140 nowoprzyjętych.

Po zakończeniu uroczystości P. Marszałek entuzjastycznie żegnany przez obecnych, opuścił aulę i odprowadzany przez J. M. rektora i senat akademicki, wsiadł do oczekującego go samochodu wśród owacyjnych okrzyków zebranej przed gmachem publiczności.

Podział wpływów handlowych pomiędzy Niemcy i Włochy na terenie chińskim

Co kryje się pod antykomunistycznym paktem włosko-niemiecko-japońskim?

Londyn, 7. 11. PAT. W Londynie krążyły dziś najróżnorodniejsze pogłoski, dotyczące osoby ambasadora von Ribbentropa oraz jego dalszej kariery. Mówiono mianowicie o przeniesieniu go na stanowisko ambasadora w Rzymie, o powołaniu na ważne stanowisko w stolicy Rzeszy, wreszcie o wyznaczeniu na mediatora w zatargu chińsko-japońskim. Ambasada niemiecka zdementowała wprawdzie te wiadomości, oświadczając, że o żadnej zmianie na stanowisku ambasadora nie ma mowy, jednakże — mimo to — wydaje się rzeczą wysoce prawdopodobną, że ambasador Ribbentrop naprawdę niezadługo opuści swe stanowisko w Londynie. Trudno się przy tym oprzeć wrażeniu, że inicjatywa w tym względzie wyjść mogła od czynników brytyjskich. Wśród miarodajnych kół brytyjskich nie ukrywają bynajmniej swego poważnego niezadowolenia z racji dzisiejszego wystąpienia Ribbentropa w Rzymie. Przedstawiciele Foreign Office podkreślają, że zawarty w swoim czasie pomiędzy Niemcami a Japonią pakt antykomunistyczny otwarty był dla przystąpienia innych rządów, wobec czego ewentualny akces Włoch mógł być dokonany poprostu w drodze przewidzianej w tych wypadkach w prawie międzynarodowym. Ambasador Ribbentrop, który zainicjował pakt antykomunistyczny pomiędzy Niemcami a Japonią, był jego twórcą i podpisał go, doskonale wiedział o tym, że rząd brytyjski już wówczas bardzo nieżyczliwie oceniał udział ambasadora Rzeszy w Londynie w dziele negocjowania i podpisania tego paktu. O ile mimo to ambasador von Ribbentrop uznał obecnie za stosowne negocjować nowy podobny pakt i podpisać go w sposób tak demonstracyjny, zwłaszcza gdy przystąpienie Włoch dokonać się mogło w sposób prostszy, to — zdaniem rzeczników rządu brytyjskiego — uczynił on to albo aby dowieść, że nie liczy się zupełnie ze stanowiskiem, zajmowanym wobec jego osoby przez rząd brytyjski, albo też ponieważ chodziło tu o zupełnie nowy pakt, którego właściwe podłoże nie zostało ujawnione.

Co do tej ostatniej możliwości, w pewnych angielskich kołach politycznych panuje przekonanie, że istotnie zawarty dziś włosko-niemiecko-japoński pakt jest jedynie zasłoną dla daleko ważniejszego porozumienia tych trzech mocarstw, dotyczącego podziału wpływów handlowych pomiędzy Niemcy i Włochy na obszarze Chin. O ile tego rodzaju porozumienie zostało naprawdę zawarte, to — zdaniem angielskich kół politycznych — jest ono zwrócone bezpośrednio przeciw interesom W. Brytanii na Dalekim Wschodzie. Na tym tle nie byłoby — zdaniem czynników brytyjskich — rzeczą dziwną, gdyby istotnie dalsza obecność von Ribbentropa na stanowisku ambasadora Rzeszy niemieckiej w Londynie nie była uważana przez stronę brytyjską za pożyteczną dla celów unormowania nienajlepszych obecnie stosunków niemiecko-brytyjskich.

— Jak donosi Reuter rząd egipski ustosunkował się nieprzychylnie do nominacji Pariniego jako nowego posła włoskiego w Egipcie. Parini jest jednym z organizatorów i działaczy faszystowskich poza granicami Włoch.

Menu dyktatorów

„Powiedz mi, jak jesz, a powiem ci, kim jesteś“ — oto słowa Brillat-Savarin. Zobaczmy, czy można je zastosować do dyktatorów.

Panujący nad 98 milionami Japończyków potomek 2500 lat trwającej dynastii, cesarz Hirohito, nie używa alkoholu, nie pali, nie pija herbaty po południu i je czasem na sposób europejski, przeważnie zaś dania japońskie. Jego pracowity dzień zaczyna się o godzinie 6 rano.

Również „rannym ptaszkiem“ jest Benito Mussolini, władca 42 milionów „czarnych koszul“ i 8 milionów czarnych mieszkańców Etiopii. Filiżanka czarnej kawy i kawałek chleba — oto śniadanie, po którym już o 6.30 wsiada na konia. Patrząc na jego, mimo niskiego wzrostu, okazałą dosyć tuszę, nie chce się wierzyć, że obiad jego składa się przeważnie z sałat i owoców, a tylko bardzo rzadko z kawałka mięsa lub ryby. Pomiędzy tym obiadem a późną kolacją, składającą się z szklanki mleka i owoców ja, a on tylko winogrona. Kraj jego dostarcza ich pod dostatkiem o każdej porze roku: w lecie Sycylia, jesienią okolice Rzymu, zimą północna Italia, a na wiosnę Libia. Il Duce nie pali i nie pije. Rzadko kiedy kieliszek wina.

Jego obecny najserdeczniejszy „socius“, Adolf Hitler, jest amatorem mleka i kasz. Podczas kiedy całe jego otoczenie, składające się z normalnych zdrowych Niemców, „opycha się“ ciężkimi narodowymi potrawami, on sam spożywa swe kaszki, sałatki i owoce. Mięsa nie jada zupełnie. Woli ryż na słodko z cynamonem lub płatki z surowych kartofli smażone na oleju. Gdy go ktoś zapytał, czy mu się nie nudzi taka jednostajna kuchnia, odpowiedział: „Ale przecież ja sobie ją urozmaicam, czasem jem jajka z sałatą, a czasem sałatę z jajkami“. Podczas swych licznych podróży Hitler nie je prawie nic; wystarcza mu nieraz butelka wody mineralnej lub sandwicz. Jego kucharz, dawny właściciel restauracji w Berlinie, ma dużo czasu. Zużywa go na grę na harmonii ręcznej, co Hitler bardzo lubi. Od czasu, kiedy Hanfstaengel, ratując swe życie, przestał mu grać na fortepianie, a Ribbentropp musiał również zarzucić grę na skrzypcach, wystarcza mu harmonijka.

Główny sekretarz Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, a w rzeczywistości najbardziej nieograniczony dyktator i rządca 171 milionów mieszkańców Rosji Sowieckiej, Stalin, jada sobie „po kaukasku“ tłustą baraninę, przede wszystkim dobrze zakropioną kaukaskim również winem. — Przepada za słodyczami, szczególnie za wschodnimi smakołykami, gdzie orzechy i konfitury grają główną rolę. Ponieważ Stalin żyje w ciągłym strachu o swe życie, więc każda potrawa musi być uprzednio próbowana.

Taki sam urząd do próbowania potraw istnieje na dworze ostatniego dyktatora, Mustafa Kemala Ataturka. Jest to posada dobrze płatna, bo około 7.500 zł miesięcznie. Ale nieco ryzykowna. Tymbardziej, że próbować trzeba dużo, gdyż dyktator je bardzo obficie i często. Pije również dużo wbrew Koranowi. Kemal nic sobie z tego nie robi i nieraz potrafi pić w towarzystwie długo w noc. Przedstawiciel obcego mocarstwa, akredytowany w Ankarze, musi przede wszystkim umieć dobrze pić. Inaczej nie może liczyć na powodzenie, gdyż nigdy nie znajdzie się w gronie tych, w których towarzystwie Mustafa Kemal lubi przebywać.

Straszna katastrofa w Sosnowcu

Sosnowiec, 7 .11. (Tel. wł.) Dziś wieczorem dom nr. 20 przy ul. Dekierta w Sosnowcu był terenem tragicznej katastrofy. W jednym z mieszkań na 2-gim piętrze odbywała się uroczystość weselna. W pewnej chwili kilka osób weszło na balkon 3-go piętra, celem ochłodzenia się. Po pewnym czasie balkon pod ciężarem znajdujących się osób zawalił się i runął na balkon 2-go piętra. Skutki były fatalne. Służąca Antonina Śliwa poniosła śmierć na miejscu, zaś rodzeństwo Gucia, Chana i Binen Ehrlichowie odniosło ciężkie rany. Ostatni doznał złamania rąk i nóg. Rany odniosła również Estera Karelberg. Ofiary tragicznego wypadku przewieziono karetką do szpitala żydowskiego w Sosnowcu. Obok domu, gdzie wydarzyła się tragiczna katastrofa, gromadzą się tłumy ludności, komentując ten wypadek. Dom został zamknięty, zaś na miejsce przybyła komisja lekarska.

— Wczoraj o godz. 17.45 przybył do Neapolu samolotem szef niemieckiego frontu pracy, dr Ley z kilku towarzyszącymi mu osobami.

Przesilenie gabinetowe w Belgii jeszcze nie zlikwidowane

Bruksela, 7. 11. PAT. Po konferencjach porannych Spaak zdecydował się prowadzić konferencję w dalszym ciągu w celu utworzenia gabinetu. Trudności, jakie napotyka ze strony partii katolickiej, a polegające na sposobie podziału tek, wpłynęły na postawienie zmiany dotychczasowych poglądów i rozpatrywania sprawy z innego punktu widzenia. Wieczorem Spaak przedstawi radzie belgijskiej partii robotniczej swe propozycje, uprzednio jednak porozumie się ze swymi kolegami-socjalistami, wchodzącymi w skład byłego rządu.

—<>—

Wieści z Hiszpanii

Madryt, 7. 11. PAT. Komunikat ministerstwa wojny donosi, iż atak powstańców na froncie Aragon został energicznie odparty.

Barcelona, 7. 11. PAT. Stała komisja parlamentu katalońskiego upoważniła przewodniczącego parlamentu do udzielenia gościny parlamentowi republiki hiszpańskiej na czas pobytu tego parlamentu w Barcelonie.

Paryż, 7. 11. PAT. Korespondent Havasa donosi z frontu aragońskiego, że dobra pogoda, jaka zapanowała od wczoraj, pozwoliła wojskom gen. Franco na poprawienie swych stanowisk. Prawie na wszystkich odcinkach tego frontu czołowe pozycje nieprzyjaciela zostały zdobyte przez siły 5-tej armii.

Salamanka, 7. 11. PAT. Otwarto tu w sobotę wystawę „Nowa Hiszpania". W uroczystym otwarciu wzięli udział czołowi przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, przedstawiciel gen. Franco oraz ambasadorowie Niemiec i Włoch.

—<>—

W paru wierszach

— W wyborach uzupełniających do senatu w Lons-le-Leunice wybrany został w drugim głosowaniu radykał Leculier 425 głosami przeciwko kandydatowi unii republikańsko-demokratycznej Grandmottet, który otrzymał 413 głosów.

— Obradujący w Nicei kongres Alliance Democratique wybrał ponownie przewodniczącym stronnictwa Flandina i przyjął jednomyślnie rezolucję ogólną, aprobującą poglądy Flandina na rolę unifikatora, jaką powinna odgrywać nadal Alliance Democratique wśród wszystkich republikańskich partyj rządowych celem doprowadzenia do wielkiego bloku centrowego.

— Król Jerzy grecki odjechał wczoraj rano z Paryża do Londynu.

— Ambasador von Ribbentrop odjechał wczoraj z Rzymu o godz. 14.30 do Niemiec. Na dworcu żegnali ambasadora hr. Ciano, ambasador von Hassel oraz ambasador japoński Hotta.

— Kongres państw-sygnatariuszy konwencji w Oslo, który miał odbyć się w bieżącym miesiącu, odłożony został do stycznia roku przyszłego.

— Agencja Domei podaje, iż minister spr. zagr. Hirota podkreślił przekonanie swe, iż konferencja brukselska nie może rozwiązać konfliktu chińsko-japońskiego. Zdaniem ministra, jedynym sposobem doprowadzenia do rozwiązania tego konfliktu są bezpośrednie rokowania między Chinami a Japonią.

— Trybunał haski w przedstawionej mu na mocy porozumienia belgijsko-hiszpańskie go z dnia 20 lutego rb. kwestii, czy rząd walenoki odpowiedzialny jest za zabójstwo barona Jacques de Borchgrave, odrzucił decyzją z dnia 6 bm. zarzut niekompetencji, postawiony przez rząd hiszpański, i ustalił terminy procedury pisemnej, dotyczącej meritum sprawy.

— Ubiegłej nocy na dworcu w Creil wydarzyła się katastrofa kolejowa. Wskutek mgły jeden pociąg najechał na drugi, co spowodowało zatarasowanie toru. Nadjeżdżający wówczas pociąg osobowy wykoleił się. Maszynista tego pociągu poniósł śmierć, a tu[illegible]nariuszy kolejowych zostało ra[illegible]

Z konferencji 9-ciu mocarstw



MIN. EDEN I DESYGNOWANY PREMIER BELGIJSKI SPAAK (na prawo)

Radość w stolicy Japonii z powodu przystąpienia Włoch do układu antykomunistycznego

Tokio, 7. 11. PAT. W niedzielę stolica Japonii przybrała odświętny wygląd z okazji przystpienia Włoch do układu antykomunistycznego. Miasto zostało udekorowane flagami, transparentami i emblematami Niemiec, Włoch i Japonii. Wieczorem miasto było bogato iluminowane. W południe 30 orkiestr w sile 700 muzykantów przemaszerowało przez miasto na plac przed pałacem cesarskim, a następnie przed gmachy ambasady, gdzie odegrane zostały kolejno wszystkie hymny państw, należących do paktu przeciwkomunistycznego. Wieczorem w Hibiya Parku odbyło się zgromadzenie ludowe, w którym wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. W tłumie niesiono 15 tysięcy lampionów, ozdobionych swastyką, różgami liktorskimi i emblematami słońca. Zgromadzenie zakończyło się przemarszem przed pałacem cesarskim i ambasadami.

Telegram gratulacyjny ks. Konoye

Berlin, 7. 11. PAT. Premier japoński ks. Konoye przesłał kanclerzowi Rzeszy telegram gratulacyjny z okazji przystąpienia Włoch do paktu antykomunistycznego, w którym pisze: W przekonaniu, że protokuł, podpisany przez przedstawicieli Niemiec, Włoch i Japonii w sprawie przystąpienia Włoch do paktu przeciw komunistycznego, stanowić będzie kamień graniczny w historii obrony naszych narodów przed międzynarodowym niebezpieczeństwem komunizmu, pozwalam sobie przesłać waszej ekscelencji serdeczne życzenia pomyślności i nie mniej szczere życzenia szczęścia dla zaprzyjaźnionego narodu niemieckiego.

A w Chinach toczą się walki...

Szanghaj, 7. 11. PAT. Korespondent Havasa na podstawie informacji z dobrego źródła donosi, że oddziały chińskie ewakuują Putung. Większa część dwóch dywizji, które broniły odcinek, wycofują się w kierunku południowym, nie przekraczając jednak Uang-Fu, aby skoncentrować swe siły na południu od Ming-Hong w miejscu, w którym droga łącząca Szanghaj z Han-Czeu krzyżuje się z rzeką. Część oddziałów chińskich przekroczyła Uang-Fu, kierując się na Nantao, aby wzmocnić obronę Sung-Tiang. Deszcz ogranicza zdolności wywiadowcze lotnictwa japońskiego i sprzyja przegrupowaniu wojsk chińskich.

* * *

Szanghaj, 7. 11. PAT. Rzecznik sztabu chińskiego złożył prasie następujące oświadczenie: Dalsze posuwanie się oddziałów japońskich wyładowanych pod Hang-Czeu zostało ostatecznie powstrzymane. Na północy od drogi Szapu-Szolin pojedyncze oddziały japońskie, które wczoraj jeszcze posuwały się naprzód, zostały zniesione. Dowództwo chińskie panuje całkowicie nad sytuacją. Na froncie wzdłuż rzeki Suczeu wszystkie ataki japońskie zostały odparte. Oddziały chińskie zdołały wzmocnić swe pozycje. Rzecznik sztabu chińskiego kategorycznie zaprzecza wiadomościom pochodzącym ze źródeł japońskich, jakoby oddziały japońskie przybyły na wybrzeże Uang Fu w pobliżu Sung Tian gu i stwierdza, że wojska chińskie nie wycofały się z Putung.

Jakie wrażenie wywołała deklaracja ks. Windsoru w Stanah Zjednoczonych?

Waszyngton, 7. 11. PAT. Podsekretarz stanu Welles bronił wczoraj stanowiska rządu wobec oskarżenia o obojętność w związku z zamierzoną podróżą księcia Windsoru do Stanów Zjednoczonych. Welles podkreślił, że ks. Windsoru nie był zaproszony oficjalnie przez rząd Stanów Zjednoczonych, lecz w razie jego i małżonki przyjazdu do Stanów Zjednoczonych, zapewnione byłyby wszelkie honory, udzielane członkom angielskiej rodziny królewskiej.

Deklaracja księcia Windsoru, ogłoszona onegdaj w Paryżu, wywołała w amerykańskiej opinii publicznej silne wrażenie. Podkreśla się tu, że książę nie solidaryzuje się z jakimkolwiek systemem przemysłowym i że nie jest ani zwolennikiem ani przeciwnikiem jakiejkolwiek doktryny politycznej czy rasowej. Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy Green ogłosił komunikat, oświadczający, że jeżeli książę i księżna Windsoru przybędą do St. Zjedn., to spotkają się z jak najszczerszym i jak najgorętszym przyjęciem ze strony robotników. Komunikat dodaje, że krytyka, sformułowana przez amerykańską federację pracy, zwrócona była wyłącznie przeciwko p. Bedaud, a nie przeciwko księciu Windsor. Komunikat Greena ukazał się w kilka godzin po kongresie robotników kanadyjskich, który wypowiedział się w tym sensie, że robotnicy kanadyjscy byliby szczęśliwi, mogąc przyjąć księcia i księżnę Windsor, gdyby zechcieli oni przybyć do Kanady.

Ostatnie wiadomości sportowe

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEJ LIGI OKR.

Fablok — Związek Strzelecki (Chełmek) 3:2 w Chrzanowie.
Tarnovia — Krowodrza 2:2 w Tarnowie.
Podgórze — Nadwiślan 3:2.
Makkabi — Zwierzyniecki 2:1.
Cracovia rez. — Grzegórzecki 2:0.
Korona — Wawel 1:1.
Wisła rez. — Olsza 2:2 (we Wiśle pięciu gra.zy ligowych).

BOKSERZY RUCHU TRACĄ PIERWSZY PUNKT W SOSNOWCU

W Sosnowcu odbył się ostatni mecz bokser. ski o drużynowe mistrzostwo Śląska między Ruchem a Makkabi (Sosnowiec). Spotkanie to zakończyło się sensacyjnym wynikiem remi. sowym 8:8. W ten sposób drużyna Ruchu stra. ciła jedyny punkt w tych rozgrywkach. Z cie. kawych wyników zanotować należy zwycię. stwo w wadze lekkiej Welgruena (Makkabi) nad mistrzem Śląska Bienkiem (Ruch), oraz remisowy wynik spotkania w wadze ciężkiej między Potokiem (Makkabi) a Kolonką (Ruch) Mistrzostwo Śląska zdobył definitywnie Ruch.

WARTA ZWYCIĘŻA MISTRZA OKRĘGU POZNAŃSKIEGO 6:2

W Poznaniu odbył się przy mglistej pogo. dzie i słabym zainteresowaniu publiczności mecz towarzyski pomiędzy ligową Wartą a mi. strzem jesiennym ligi okręgowej „Legią", za. kończony zwycięstwem Warty w stosunku 6:2 (1:1).

Wynik cyfrowy nie odpowiada przebiegowi gry, która nieomal przez cały czas była otwar. ta. Wysokocyfrowe zwycięstwo zielonych tłu. maczy się większą rutyną w sytuacjach pod. bramkowych i lepszą dyspozycją strzałową.

Bramki dla Warty uzyskali: Szwarc 3, Ja. chimowski 2 i Danielak jedną.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH WILNA

Rozegrany w Wilnie mecz piłkarski pomię. dzy K. P. W. Ogniskiem (Wilno) a K. P. W. Ognisko (Białystok) zakończył się nieznacz. nym lecz zasłużonym zwycięstwem Wilnian w stosunku 2:0.

Poziom zawodów na ogół niski. Wilnianie przewyższali gości technicznie i taktycznie.

PORAŻKA RUCHU W ZAGŁĘBIU

Z okazji „Dnia O. Z. P. N." w Zagłębiu dą. browskim rozegrany został ciekawy mecz pił. karski między reprezentacją Zagłębia dąbrow. skiego a mistrzem Polski „Ruchem", zakończo. ny zwycięstwem reprezentacji w stosunku 4:3 (3:1). Ruch wystąpił bez Wilimowskiego, Pan. hyrza i Dziwisza. Bramki dla reprezentacji zdo. były Słota 2, Skubek i Wienschtal po jednej, dla Ruchu zaś Peterek (2) i Tatuś 2-gi (1).

ODZNAKI POLSKIEGO ZW. BOKSERSKIEGO.

P. Z. B. ustanowił dla zawodników bokserskich, zrzeszonych w Związku, odznaki sportowe: brązową, srebrną i złotą.

Dla działaczy zasłużonych około rozwoju sportu pięściarskiego ,oraz dla klubu, względnie sekcji bokserskiej, ustanowione zostały odznaki, względnie nagrody honorowe.

NOWE TORY ZJAZDOWE Z KASPROWEGO. Na Kasprowym Wierchu są w toku prace około budowy nowych tras zjazdowych. Roboty te idą w 2-ch kierunkach: celem przygotowania popularnych tras zjazdowych, oraz zjazdów czysto sportowych, nadających się do zawodów. Te ostatnie są potrzebne choćby z tego powodu, że w r. 1939 odbędą się w Polsce narciarskie mistrzostwa świata, dla których koniecznym będzie dysponowanie odpowiednio długą i technicznie trudną trasą zjazdową.

Popularna trasa zjazdowa z Kasprowego zostanie przebudowana w końcowej partii, gdzie ominięty będzie ostry zakręt, który dla początkujących przedstawiał duże trudności. Ominięty odcinek pozostanie jako wariant, z którego korzystać będą mogli narciarze bardziej zaawansowani.

Przebudowie ulegną również łącznikowe trasy zjazdowe z Doliny Kondratowej. Ponadto poprawione będą połączenia pomiędzy Halą Goryczkową a Myślenickiemi Turniami.

Wszystkie powyższe prace ukończone będą przed sezonem nadchodzącym.

RAID KOLEJOWO-NARCIARSKI WZDŁUŻ KARPAT

Po raz 6-ty odbędzie się w r. 1938 raid kolejowo-narciarski, organizowany przez Tow. Krzewienia Narciarstwa.

Impreza ta cieszy się dużym uznaniem wśród sfer turystycznych i zyskuje coraz większą popularność zagranicą. Raid karpacki jest ważnym atutem propagandowym dla terenów narciarskich w Polsce.

Tegoroczny raid odbędzie się w dn. od 30 stycznia do 9 lutego w okresie zimy, która zapewnia najlepsze warunki śnieżne. Trasa raidu będzie podobna do lat poprzednich i prowadzić będzie z Krakowa do Worochty, Sławska, Krynicy, Zakopanego i Wisły.

Sam pociąg raidowy będzie udoskonalony. W skład pociągu wejdą słynne już dziś w całym świecie nowe wagony turystyczne, które zwróciły uwagę na Wystawie Paryskiej, budząc największy podziw wśród znawców.

Pociąg raidowy składać się będzie z wagonów mieszkalnych, restauracyjnego, towarzyskiego, kąpielowego i stanowić będzie prawdziwy podróżujący hotel.

—<>—

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO odrzucił protest Makkabi krakowskiej w sprawie weryfikacji mistrzostw drużynowych okręgu krakowskiego. Formalnie więc mistrzem została nadal Wisła, pokonana przez Makkabi. Rozstrzygnięcie to jest wielkim skandalem, który przynosi wstyd krajowemu sportowi i dowodzi, że gdy chodzi o utrącenie żydowskiego klubu i odebranie mu należnych i wywalczonych sprawiedliwie laurów, wszelkie godziwe i niegodziwe środki są dozwolone.

CRAMM (Niemcy) przegrał sensacyjnie z Japończykiem Yanagiszi w Nagoj.

Obrady partii socjalistycznej we Francji

Paryż, 7. 11. PAT. Obrady rady naczelnej partii socjalistycznej S. F. I. O. przeciągają się i trwać będą prawdopodobnie do późnej nocy. Ton obrad jest naogół bardziej umiarkowany, niż się tego można było spodziewać. Z dotychczasowych mówców, najbardziej nawet opozycyjnych, nikt nie domagał się wyraźnie ustąpienia socjalistów z rządu Chautemps. Głównym przedmiotem ataków ze strony opozycji i ostrej krytyki były trzy kwestie: polityki gospodarczo-finansowej i budżetowej min. Bonnet, polityki w sprawie Hiszpanii i polityki prowadzonej przez rząd w Maroku w stosunku do tubylców. W sprawie budżetu większość mówców nietylko z lewego skrzydła partyjnego lecz nawet i prawego zarzucała budżetowi min. Bonnet nierealność i nastawienie antyspołeczne. — W sprawie hiszpańskiej przedstawiciele zarówno lewicy jak i środkowych odłamów partyjnych domagali się

wyraźnego zerwania z polityką nieinterwencji i otwarcia granicy pirenejskiej

Jednym z drażliwych tematów dyskusji okazała się kwestia marokańska. Kongres uchwalił wprawdzie nie uznać mandatu specjalnego wysłannika lewych organizacyj marokańskich, jednakże kilku delegatów z lewego skrzydła podjęło argumentację, którą ten delegat zamierzał przedstawić na zebraniu rady naczelnej i występowało ostro przeciwko polityce silnej ręki wskazując, że ważniejszą i pilniejszą rzeczą dla polityki francuskiej w Maroku jest udzielenie skutecznej i szybkiej pomocy głodującej i znajdującej się w skrajnej nędzy ludności Maroka. Wieczorem mają zabrać głos w dyskusji wicepremier Blum i sekretarz generalny stronnictw min. stanu Paul Faure.

Dokonany już przez radę naczelną ponowny wybór p. Paul Faure na sekretarza generalnego partii wskazuje, że elementy umiarkowane stronnictwa znajdują się w dużej większości. W kołach politycznych, posiadających informacje o dotychczasowym przebiegu obrad, które się toczą przy drzwiach zamkniętych, panuje przekonanie, że zostanie przyjęta dużą większością głosów rezolucja, która

upoważniać będzie ministrów socjalistycznych do pozostania w gabinecie Chautemps,

dając im tylko kategoryczne instrukcje, by rzucili w łonie rządu na szalę cały swój wpływ i kategorycznie domagali się natychmiastowego przeprowadzenia szeregu reform społecznych, uchwalonych już na kongresie marsylskim.

Masakra obywateli San Domingo

Nowy Jork, 7. 11. PAT. Minister spraw zagranicznych republiki Haiti Georges Leger oświadczył korespondentowi Havasa, iż nie posiada jeszcze szczegółów masakry obywateli republiki San Domingo. Minister oblicza liczbę masakry na conajmniej tysiąc osób. Wprawdzie nie doszło do żadnego starcia między wojskami obu krajów ani do incydentów granicznych, lecz odpowiedzialność spada na strażników San Domingo. Rząd Haiti zaprotestował u rządu San Domingo który przyrzekł przeprowadzić śledztwo, ukarać winnych i przyznać odszkodowanie. W końcu minister wyraził nadzieję, iż sprawa zostanie załatwiona na drodze dyplomatycznej. Według wiadomości nadeszłych do Waszyngtonu, zajścia wydarzyły się w północno-zachodniej części San Domingo w okręgu, gdzie granica jest źle ustalona. Mieszkańcy tego okręgu od wielu lat udawali się do pracy na terytorium San Domingo, gdzie nieraz już dochodziło do zajść. Poseł St. Zjednoczonych bawiąc w Waszyngtonie, udał się niezwłocznie na swą placówkę w stolicy San Domingo, Trujillo. Wszelka inicjatywa St. Zjednoczonych w tej sprawie nie jest obecnie uważana za wskazaną.

Nadwyżka budżetowa za 7 miesięcy b. r.

Warszawa, 7. 11. PAT. Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za październik czyli za siódmy miesiąc b. r. budżetowego wykazują dochody ogółem w kwocie 197.659 tys. zł. i wydatki 196.264 tys. zł.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 1.395 tys. zł. Ponieważ pierwsze 6 miesięcy bieżącego roku budżetowego przyniosły nadwyżkę w łącznej sumie 2.249 tys. zł, przeto nadwyżka od kwietnia do października r. b. włącznie wynosi 3.644 tys. zł.

Wydatki w październiku r. b. były wyższe od wydatków w październiku r. ub. o kwotę 7.215 tys. zł i wzrost ten przypada głównie na wydatki, związane z rezerwą zbożoną oraz na zwiększone wydatki w dziale komunikacji i oświaty.

Dochody w październiku r. b. były wyższe od dochodów w październiku r. ub. o 7.262 tys. zł, przy czym wzrost ten nastąpił we wpływach z danin publicznych i przedsiębiorstw państwowych.

Pogrzeb Bolesława Leśmiana

Warszawa, 7. 11. PAT. Dzisiaj po południu w obecności rodziny i przyjaciół zmarłego odbyła się eksportacja zwłok śp. Bolesława Leśmiana z mieszkania przy ul. Marszałkowskiej do kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach.

We wtorek dn. 9 bm. o godz. 11 w kościele tym odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu powązkowskim.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś, 8 bm., dyżur nocny mają następujący lekarze: Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37, Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40, Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 134-52, Towak Tadeusz Pędzichów 4, tel. 152-61.

Dziś dyżur nocny mają następujące apteki: Rynek gł. 13, ul. Retoryka 1, u l.Lubicz 7, ul. Stradom 6, ul. Karmelicka 9, ul. Kazimierza Wielkiego 78, Podgórze Rynek 9

NAPAD RABUNKOWY NA POWRACAJĄCEGO Z ODPUSTU

Wczoraj w godzinach wieczornych przywieziony został na wozie na Pogotowie Ratunkowe Kopka Zygmunt, który, wracając z odpustu ze Skały koło Ojcowa, został w drodze przez czterech nieznanych osobników napadnięty, ciężko poraniony a następnie obrabowany.

Kopka doznał szeregu poważnych ran na głowie i po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziony został karetką Pogotowia na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ZŁODZIEJ ODWIEDZIŁ ADWOKATA...

Nieujawniony sprawca, za pomocą dobranego klucza lub wytrycha, dostał się do mieszkania adw. dra Benjamina Dunkelbluma, zam. przy ul. Sarego 11, skąd skradł palto czarne wartości 180 złotych.

„ASYSTENTA U. J.

Onegdaj skradziono z niezamkniętego przedpokoju na szkodę Wileńskiego Herscha, asystenta U. J., zam. przy ul. Stradom 27, palto jesienne, wraz z szalikiem, wartości około 120 zł.

PRZEZ DZIURĘ W MURZE — DO SZEWCA

W nocy nieujawnieni sprawcy, za pomocą wybicia dziury w murze od strony ogrodu, dostali się do pracowni szewskiej Tomasza Wadowskiego, przy ul. Kazimierza Wielkiego 1, 25, skąd skradli około 30 par obuwia męskiego i damskiego, używanego, oraz garderobę męską i narzędzia szewskie, na ogólną szkodę około 400 zł.

„SPORTOWIEC“

Kanner Emanuel Leon (lat 21), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został zatrzymany przez organa P. P., za kradzież 2 kwitów, na szkodę klubu sportowego „Olsza“, na podstawie których zainkasował w Zarządzie klubu sportowego „Hagibor“ kwotę 20 zł.

Aresztowanie dwóch Włochów we Francji

Nicea, 7. 11. PAT. Policja w Gagnes sur Mer aresztowała 2 Włochów Orsiniego i Sacchi'ego za kradzież materiałów wybuchowych. Sama kradzież nie ma większego znaczenia, gdyż chodzi tu tylko o kilka pocisków, rozebranych już, lecz uwagę prowadzących śledztwo zwrócił fakt przyznania się Orsiniego do utrzymywania stosunków w Port Vendres z anarchistą Tamburinim, który podejrzewany jest o udział w zamachu na siedzibę związku przemysłowców francuskich w Paryżu.

Rezolucje zjazdu P. O. W. we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 7. 11. (B). W dniu dzisiejszym odbył się we Lwowie wielki zjazd P. O. W. Na zjazd przybył wojewoda lwowski Biłyk i wojewoda stanisławowski Pawsławski. Przemówienia wygłosili dowódca O. K. gen. Tokarzewski, prezes P. O. W. poseł dr Wojciechowski oraz mjr. Drugoń. Zjazd wypowiedział się za demokratyczną formą pracy społecznej i państwowej, przeciw totalizmowi, potępiając akcję Z. M. P.

W kwestii żydowskiej zjazd uchwalił rezolucję, z której wynika, że jeśli emigrować ma z Polski chłop polski, to raczej winni emigrować Żydzi. Wreszcie zjazd potępił rozwydrzone ekscesy części młodzieży akademickiej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TEATR ŻYDOWSKI, Bocheńska 7. Dziś powtórzenie wesołej komedii muzycznej Kalmanowicza „Mąż Bohater“ w wykonaniu „Warszawskiego Teatru Ludowego“ pod kier. S. Natana. Zniżki członkowskie ważne. Początek godz. 8,30 wiecz.

— „HALKA“ ST. MONIUSZKI Z PLATÓWNĄ, HUPERTOWĄ, GOŁĘBIOWSKIM, MOSSAKOWSKIM. Dziś dana będzie opera St. Moniuszki „Halka“, w opracowaniu reżyserskim J. Stępniowskiego. W operze tej udział biorą znakomici artyści polscy: Franciszka Platówna (Halka), Janina Hupertowa (Zofia), Antoni Gołębiowski (Jontek), Eugeniusz Mossakowski (Janusz), oraz A. Mazanek (Stolnik), St. Kruzer (Dziemba), Bielewski i Wolak. Współudział bierze balet warszawski pod kierunkiem znanego kapelmistrza Jana Cesarskiego, zwiększony chór Twa Operowego oraz „Orkiestra Krakowska“ w pełnym składzie, pod batutą B. Wallek-Walewskiego.

— Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO. Jutro „Wielka miłość“ Molnara w premierowej obsadzie.

— „ZŁOTA CZASZKA“ J. Słowackiego dana będzie na uroczyste przedstawienie w dniu Święta Niepodległości, 11 bm. Bilety dla władz i urzędów rezerwuje kasa teatru tylko do jutra, wtorku 9 bm. włącznie do godz. 18-tej.

— OSTATNIE DWA DNI tj. dziś i jutro wystawiona będzie w Bagateli arcywesoła rewia „Czarowny Walc“ ze współudziałem ulubieńca krakowskiej publiczności Tadeusza Pilarskiego oraz Oleńskiej, Konarzewskiej, Refrena, Ostrowskiego, Babińskiego i baletu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czar Cyganerii“ (Jan Kiepura).

APOLLO: „Siódme niebo“ (Simone Simon, Henry King).

ATLANTIC: „Ramona“ (Loretta Young, Don Amache) i „Nicpoń“ (Danielle Darieux, Henri Garat).

BAGATELA: Rewia: „Czarowny walc“ oraz film.

MUZEUM: „Dzisiejsze czasy“ (Charlie Chaplin).

PROMIEŃ: „Atak o świcie“ (Errol Flynn, Kay Francis).

SZTUKA: „Ku wolności“.

STELLA: „Piętro wyżej“.

UCIECHA: „Zaginiony horyzont“ (reż. Frank Capra).

WANDA: „Skłamałam“ (Jadwiga Smosarska, Eugeniusz Bodo i in.).

— Z „EZRY CHALUCOWEJ“. Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego godz. 7.30 wiecz. w lokalu ul. Grodzka 9, II p.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 8 bm.: W dalszym ciągu pogoda pochmurna i miejscami mglista z przejaśnieniami w ciągu dnia, zwłaszcza na wschodzie kraju. Dość ciepło (dniem temperatura powyżej 10 st.). Wiatry południowe i południowo-wschodnie — dolne słabe, górne z szybkością od. 30 km/godz. Widzialność rankiem słaba, dniem dość dobra. Podstawa chmur od 200 do 600 mtr.

Deklaracja żydowskich studentów we Lwowie

Lwów, 7. 11. (B). Żydowska młodzież akademicka ogłosiła deklarację, w której sprzeciwia się zarządzeniom ławkowym rektora U. J. K. oraz plebiscytowi na uniwersytecie lwowskim. Młodzież żydowska uważa, że zarządzenia te są wyraźnym ghettem, tylko w innej formie. Potępia ona dyskusję, plebiscyty i głosowania nad jej prawami zagwarantowanymi konstytucją i ustawami. Zjawiska te podkopują autorytet władz uniwersyteckich. Zarządzenia rektora zmierzają do realizacji haseł bojówek endeckich. W końcu deklaracja zaznacza, że konstytucja gwarantuje Żydom równe prawa, od których młodzież akademicka nie odstąpi i nie da się zepchnąć do mroków średniowiecza.

Młodzież akademicka zorganizowana w niezależnym związku młodzieży socjalistycznej, związek polskiej młodzieży demokratycznej, oraz PPS wypowiedziały się przeciw plebiscytowi na U. J. K. i uchwaliły bojkotować plebiscyt.

* * *

Lwów, 7. 11. (B). Rektor U. J. K. prof. Kulczyński ogłosił dziś w prasie lwowskiej list otwarty, w którym oświadcza, że nie chce być na usługach ani prawicy ani lewicy. Obstaje on przy swych zarządzeniach ławkowych i z całych sił będzie dążył do realizacji swoich celów.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. M... Kar...
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feld...